Cena egz. 20 groszy. **Dziś** w numerze: ***Niemcy porozumiewają się z Włochami.*** **12 stron.**

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. | **Założyciel Jan Teska.** | Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 131. | **BYDGOSZCZ, piątek dnia 7 czerwca 1935 r.** | **Rok XXIX.**

Generalny konsulat Abisynji straszy Włochów i nie wierzy w wojnę...

Bruksela, w czerwcu 1935.

Jedno z wielkich pism belgijskich zamieściło bardzo interesujący wywiad z generalnym konsulem cesarza Etjopji na Niemcy, Anglję i całą północną Europę; jest nim p. Hans von Steffen, dawny lotnik armji niemieckiej, wybitny znawca stosunków w Afryce środkowowschodniej, osobisty przyjaciel i powiernik Negusa. P. Steffen, mimo że jest 100% aryjczykiem i oczywiście wyznawcą haseł Führera (Abisyńczycy są czystej krwi semitami — przyp. red.) odnosi się do kraju, który reprezentuje, jego rządu i ludności, z niekłamanym entuzjazmem. Nie wyklucza to bynajmniej dokładności i ścisłości jego argumentów, które są ciekawe i szczególnie w dzisiejszej chwili pełne aktualności.

Na wstępie redaktor belgijski stał się ofiarą zabawnego nieporozumienia: portjer nie chciał go wpuścić, a konsul nie miał wogóle zamiaru z nim rozmawiać; wzięto go bowiem za jednego z wielu kandydatów do armji abisyńskiej. Dopiero później wyjaśniła się pomyłka.

— Tak dużo mają panowie zgłoszeń? — zapytał, śmiejąc się, dziennikarz.

— Dużo? Niech pan powie: **masę.** Proszę spojrzeć: oto formularz, który kazałem odbić w 10.000 egzemplarzach. **„Szanowny panie! Jesteśmy bardzo wzruszeni pańskiem zainteresowaniem się sprawą abisyńską, jednakowoż nie możemy skorzystać z oferty“** i t. d. Codziennie napływają tysiące zgłoszeń i tysiące propozycyj. Nietylko z Niemiec, ale z Czechosłowacji, Irlandji, Jugosławji, ba! nawet z Islandji. Oficerowie, inżynierowie, specjaliści techniczni... Cóż pan chce. Kryzys...

— Panie konsulu, wraca pan z Addis Abeby. Jakie jest pańskie zdanie o sytuacji?

— **Osobiście nie wierzę w wojnę.** Poprostu jestem przekonany, że nie opłaciłaby się ona nawet zwycięzcom. Inna rzecz, że jeżeli Abisynji narzuci się wojnę, to poprowadzimy ją aż do końca, do ostatniego człowieka. Będzie ona długą i bardzo ciężką.

— Jaki jest nastrój w Abisynji?

— **Doskonały.** Społeczeństwo jest zwarte, rząd ostrożny i bardzo umiarkowany w posunięciach politycznych. Byłoby jednak błędem uważać to umiarkowanie za słabość.

— Czy ludność Abisynji zdaje sobie sprawę z rozwoju wypadków, dotyczących losu kraju?

— Mamy cztery wielkie gazety w Addis Abebie. Trzy z nich wychodzą po francusku, jedna „Pokój i Światło“ w języku etjopskim. Zresztą wiadomości przesyła się do poszczególnych prowincyj bardzo starym zwyczajem **przez posłańców pieszych.** Są to doskonali biegacze, prawie rekordziści. Przebywają oni przestrzeń 150 km w 36 godzinach, wliczając w to 6-godzinny odpoczynek. W każdej większej wsi odczytuje się głośno najnowsze wiadomości. W taki sposób ludność informuje się dokładnie i regularnie o wszystkich ważniejszych wypadkach.

— 150 km w 36 godzinach?...

— To jest przeciętna liczba. Pułk wojska, będący w marszu, przebywa z łatwością **70 i więcej kilometrów dziennie,** podczas gdy dla oddziału europejskiego stanowi maksymalną granicę.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Projekt ustawy o wyborze Prezydenta Rzeczypospolitej.

Prezydent może wskazać swego kandydata.

Warszawa, 6. 6. (tel. wł.) W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych odbędą się żałobne posiedzenia Sejmu i Senatu ku uczczeniu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego.

W godzinach rannych został zgłoszony do laski marszałkowskiej przez B. B. W. R. projekt ustawy o wyborze Prezydenta.

*

Projekt przewiduje, iż **„Zgromadzenie Elektorów“** zwołuje Prezydent Rzeczypospolitej, oznaczając miejsce i termin jego zebrania się.

Zgromadzenie Elektorów składa się z marszałka Senatu, marszałka Sejmu, prezesa Rady Ministrów, pierwszego prezesa Sądu Najwyższego, generalnego inspektora sił zbrojnych, oraz z 75 elektorów, wybranych z pośród obywateli najgodniejszych przez Sejm i przez Senat.

Na trzy dni przed terminem Zgromadzenia Elektorów zbiera się Sejm i Senat — każdy osobno — celem dokonania wyboru elektorów.

Sejm wybiera 50-ciu elektorów, a Senat 25-ciu w głosowaniu na listy, zgłaszane na piśmie i podpisane conajmniej przez 8-miu posłów, bądź senatorów.

Do prawomocności uchwał Zgromadzenia Elektorów niezbędna jest obecność conajmniej połowy ustawowej liczby elektorów.

Za wybranego uważa się kandydata, który w głosowaniu uzyskał bezwzględną większość ważnie oddanych głosów.

Jeżeli ustępujący Prezydent złoży na ręce prezesa Rady Ministrów oświadczenie, że nie zamierza skorzystać z przysługującego mu prawa **wskazania swego kandydata** na Prezydenta Rzeczypospolitej, lub jeżeli w ciągu 7-miu dni nie wskaże swego kandydata — wówczas prezes Rady Ministrów ogłosi o tem w „Dzienniku Ustaw“, stwierdzając jednocześnie, że postępowanie wyborcze zostało ukończone i że kandydat Zgromadzenia Elektorów został obrany Prezydentem Rzeczypospolitej.

Jeżeli ustępujący Prezydent Rzeczypospolitej **skorzysta** z prawa wskazania przez siebie kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej — wówczas **wyboru dokonają obywatele w głosowaniu powszechnem** z pomiędzy dwóch kandydatów: — kandydata, wybranego przez Zgromadzenie Elektorów i kandydata, wskazanego przez ustępującego Prezydenta Rzeczypospolitej.

Głosowanie powszechne zarządzi Prezydent Rzeczypospolitej w ciągu 7-miu dni od dokonania wyboru kandydata na Prezydenta Rzeczypospolitej przez Zgromadzenie Elektorów.

W głosowaniu powszechnem biorą udział obywatele bez różnicy płci, którzy przed dniem zarządzenia głosowania powszechnego ukończyli lat 24.

Po obaleniu parodniowego rządu Bouissona

Sumienie ruszyło Izbę po niewczasie.

Paryż, 6. 6. (PAT). Niektóre dzienniki donoszą, że w późnych godzinach wieczornych w kuluarach parlamentu stało się wiadomem, że pewna liczba deputowanych, głosujących przeciw gabinetowi, **zaskoczona jego upadkiem oświadczyła, iż w rzeczywistości pragnęła głosować za rządem.** Na podstawie prawa o t. zw. **rectification de vote** deputowani ci zgłosili się do prezydjum izby i zmienili swoje głosy przeciw pełnomocnictwom na głosy za pełnomocnictwami. Według „Matin“ **12 deputowanych, a według „Petit Parisien“ nawet 16 zmieniło głosy, nie mogło to jednak wpłynąć już na ogłoszony wynik głosowania.**

Strajk sprzedawców gazet w Barcelonie.



W Barcelonie wybuchł strajk sprzedawców gazet. Czytelnicy byliby pozbawieni pism, gdyby wydawnictwa nie były wpadły na pomysł zaradzenia trudnościom w dość oryginalny — zwłaszcza jak na nasze stosun-ki — sposób. Poprostu pisma zostały wyłożone na ulicy, a każdy sam je brał i bezkontroli kładł należną kwotę. Tej uczciwości, która jeszcze się na zachodzie za-chowała, u nas by się już nie znalazło...

Minister Laval otrzymał misję.

Paryż, 6. 6. (PAT). Wczoraj o godz. 9-ej prezydent republiki Lebrun przyjął **przewodniczącego senatu Jeanneney, który odmówił przyjęcia misji utworzenia rządu ze względu na stan swego zdrowia.** Po tej konferencji zaproszony został do prezydenta **min. Laval, który w zasadzie wyraził zgodę na tworzenie nowego gabinetu** i zapowiedział, że wieczorem zawiadomi prezydenta Lebrun, czy będzie w możności utworzyć nowy gabinet.

Następnie min. Laval przyjął kolejno deputowanych Herriota, Mandela, Paganona, Delbosa i Laurent Eynaca.

Późnem popołudniem Laval odbył naradę z przywódcą socjalistów Leonem Blumem.

Po tych konferencjach **min. Laval oświadczył przedstawicielom prasy, że w prowadzonych naradach napotyka na znaczne trudności oraz podkreślił absolutną konieczność położenia kresu przesileniom politycznym, które osłabiają powagę kraju.**

Opinja żąda rozwiązania Izby.

Paryż, 6. 6. (PAT). Prasa dzisiejsza szeroko omawia wybuch nowego przesilenia rządowego. Niektóre dzienniki

(Ciąg dalszy na stronie 2).

Generalny konsulat Abisynji straszy Włochów...

(Ciąg dalszy)

Żołnierze abisyńscy są świetnymi strzelcami. Zaznaczyć trzeba, że warunki atmosferyczne są, o ile chodzi o strzał, fatalne dla najlepszych strzelców europejskich.

— Dlaczego?

— Dla naszego oka zacieśnia się krąg widzenia na stepach abisyńskich do 100 metrów. Czy wogóle w Europie ma się pojęcie, co to jest wojna z Abisynją? Linja frontu wzdłuż Somali wynosiłaby 800 km, linja Erytreji 1000 km. To znaczy trzy razy więcej, aniżeli front zachodnio-europejski w czasie wojny światowej. Nie wyobrażam sobie, w jaki sposób można będzie zachować łączność między poszczególnemi oddziałami i zabezpieczyć tyły!

— No a słynne tanki włoskie?

— **Tanki nie będą odgrywały żadnej roli.** Nie będą mogły poruszać się w terenie górskim, przepaścistym, gdzie wysokość szczytów dosięga 4000 m.

— A samoloty bombardowe?

— Akcja ich będzie ogromnie nikła. **Poprostu eskadry lotnicze nie będą miały celu walki.** Atak na Addis Abebe, nawet jeżeliby osiągnął pewne sukcesy, nie będzie miał najmniejszego wpływu na tok działań wojennych w całym kraju. Zresztą w stolicy pobudowano schrony przeciwlotnicze. Prócz tego nie należy zapominać, że w mieście przebywa bardzo liczna kolonja europejska, któraby stała się również ofiarą bomb, rzucanych z samolotów. Wojna z Abisynją nie będzie wojną okopową. **Będzie to wojna podjazdowa, toczona na olbrzymiej przestrzeni.** Doceniam wartość żołnierza włoskiego, ale śmiało twierdzę, że abisyński go znacznie przewyższa. Po pierwsze dokładną znajomością terenu. Po drugie odpornością w znoszeniu złych warunków klimatycznych. A wreszcie nie zapominajmy, że na 15 miljonów ludności mamy miljon żołnierzy.

— Fotografje z rewij abisyńskich ukazują nam żołnierzy, **maszerujących boso.** Widzi się oficerów, których mundury pokrywają medale, a którzy nie mają na nogach butów...

— Tak, w istocie, maszerują oni o wiele lepiej bez obuwia. O ile chodzi o warunki terenowe, jest to ogromnie korzystne. Zamiast butów, używa się metalowej podeszwy. Jest ona lepsza i wytrzymalsza aniżeli pierwszej jakości skóra.

— Przejdźmy do źródła konfliktu. Zarzuca się rządowi abisyńskiemu, że niedość dokładnie kontroluje ruchy i odruchy szczepów tubylczych...

— W czasie posuchy szczepy wędrowne **szukają paszy i wody.** Jeżeli przekraczają granicę, zresztą na olbrzymich przestrzeniach wcale niestrzeżoną — to tylko dlatego, aby nie umrzeć z pragnienia. Zresztą, nie trzeba zapominać, że przechodzą one granicę **w różnych kierunkach, to jest nietylko z Abisynji, ale i do Abisynji.**

— Twierdzi się, że Abisynja, będąca członkiem Ligi Narodów, zachowała dotychczas instytucję niewolnictwa...

— Jego cesarska mość Negus zniósł niewolnictwo. Lecz, aby nie wywoływać gospodarczego przewrotu w kraju, trzeba zachować pewne etapy. Tysiące niewolników, zwolnionych na skutek rozporządzenia cesarza, otacza domy swoich dawnych panów, **prosząc z płaczem o ich powtórne przyjęcie.** Co do traktowania niewolników w Abisynji — to trzeba zaznaczyć, że jest ono o wiele lepsze, aniżeli traktowanie służby w niektórych krajach europejskich...

Generalny konsul p. Hans von Steffen opowiada z prawdziwem rozrzewnieniem o „Jego Cesarskiej Mości" Negusie Negesti — królu królów — taki tytuł nosi cesarz Abisynji. Wywodzi on swój ród w prostej linji od króla Salomona i królowej Saby. Jest to najzupełniej uzasadnione dokumentami historycznemi — twierdzi konsul.

Działalność cesarza i jego rządu zaznaczyła się w ostatnich czasach bardzo wybitnie na polu reorganizacji państwa. Zwłaszcza pod względem administracyjnym położono ogromne zasługi. Poza tem buduje się drogi. I to nie byle jakie. Stolicę kraju połączą z szeregiem miast wspaniałe szosy samochodowe. Główna arterja stolicy posiada tak dobrą autostradę, że można rozwijać w samem mieście szybkość 65 km na godzinę. Wielkie przedsiębiorstwa szwajcarskie przystępują do budowy ogromnej szosy połączonej z drogą samochodową. Umożliwi ona bezpośrednią komunikację między Addis Abebą a Sudanem. 900 kilometrów...

P. Hans Steffen jest pełen najlepszych nadziei na przyszłość.

— **Abisynja, to nie Mandżurja** — mówi, żegnając się z dziennikarzem belgijskim — i dlatego jestem przekonany, że uda się Lidze Narodów utrzymać w środkowo-wschodniej Afryce pokój i bezpieczeństwo. Gdyby jednak doszło do konfliktu zbrojnego, to skutki wojny byłyby wprost nieobliczalne. **Nietylko w Afryce, ale i w Europie.**

T. K.

Po obaleniu rządu Bouissona.

(Dokończenie).

prawicowe wobec trudności wyłonienia stałej większości **domagają się, podobnie jak komuniści i socjaliści — rozwiązania izby.**

„Petit Parisien" zapytuje, czy członkowie izby deputowanych nie znają interesów narodu, uwzględniając jedynie kwestje personalne i wyborcze. Deputowani powinni **opamiętać się i zrozumieć ogrom swego błędu.**

„Journal" odsłania przyczyny upadku rządu, pisząc, że radykałowie socjalni niemal jednomyślnie, bo **tylko bez 12 głosów obiecali poprzeć Bouissona, niemniej 65 z nich głosowało przeciw rządowi.**

„Echo de Paris" podkreśla, że winę ponoszą radykałowie, którzy pomimo danej premjerowi obietnicy wszczęli gwałtowną przeciw niemu kampanję. Rząd, który padł przypadkowo, **może być zastąpiony tylko przez inny rząd, mający ten sam skład, ten sam program i zdecydowany jest użyć tych samych środków.**

„Figaro" i „Matin" są zdania, że **izba winna być rozwiązana.**

„Le Jour" zwraca uwagę na stanowisko radykałów i nie wierzy w żywotność gabinetu Herriota lub Daladiera.

„Le Populaire" zamieszcza artykuł Bluma, który jest zdania, że niema innego wyjścia jak tylko utworzenie rządu tymczasowego, **chroniącego swobody i suwerenność ludową do chwili, w której lud da poznać swoją wolę.**

Spokój w Paryżu.

Paryż, 6. 6. (PAT). Nowe przesilenie rządowe nie zakłóciło spokoju stolicy. Jedynie na placu Opery doszło do zajścia, w chwili, gdy grupa złożona z 15 młodych ludzi ze skrajnej prawicy zaczęła wnosić okrzyki.

*

(S) Należy uzupełnić te wiadomości tem, że lewicowcy prowadzą energiczne rokowania. Mają one na celu stworzenie koalicji radykałów i socjalistów przy ewentualnem poparciu komunistów! Sytuacja jest bardzo trudna, ale parlament jest nastraszony. Podobno radykałowie chcieli tylko zmniejszyć większość za Bouissonem i przerzucili za dużo głosów przeciw niemu. Stąd konsternacja.

Obecnie właściwy głos ma giełda i ulica. Te zadecydują o szybkości i sposobie tworzenia nowego rządu.

Nie Laval tylko Pietri tworzy rząd.

Paryż, 6. 6. (PAT). Minister Pietri opuścił pałac elizejski o godzinie 22,15. Oświadczył on dziennikarzom, że **uzyskał misję tworzenia rządu,** zastrzegł się jednak, że definitywnej odpowiedzi udzieli dopiero **po porozumieniu się z przywódcami politycznymi.**

Czego się domagają socjaliści francuscy?

Paryż, 6. 6. (PAT). Parlamentarna frakcja socjalistyczna S. F. I. O. uchwaliła rezolucję, w której określiła swój program polityczny. Grupa przyjęła do wiadomości oświadczenie złożone na posiedzeniu przez delegatów frakcji komunistycznej, grupy republikanów socjalistów i socjalistów francuskich.

W szczególności **socjaliści S. F. I. O. przyjęli do wiadomości, że frakcja komunistyczna uważa za konieczne utworzenie rządu przez ugrupowania lewicowe, a to celem ochrony instytucyj demokratycznych przed atakami faszyzmu, utrzymania franka wobec ataków spekulacyj i podjęcia wszelkich, niezbędnych zarządzeń leżących w interesie klasy pracującej, oraz w interesie swobód demokratycznych i pokoju.**

Socjaliści S. F. I. O. przyjęli **również** pod uwagę żądania innych ugrupowań, aby został utworzony rząd, którego program zawczasu byłby przyjęty przez poszczególne ugrupowania. Rząd ten powinien przygotować referendum ludowe. Socjaliści S. F. I. O. oświadczają się za rządem stałym, silnym i energicznym, **który przy poparciu republikanów potrafiłby się skutecznie przeciwstawić faszyzmowi,** jak również zwalczyć spekulację i kryzys. W zakresie spraw finansowych, socjaliści wypowiadają się

przeciwko polityce deflacji.

Postulaty polityczne socjaliści sprowadzają do natychmiastowego rozwiązania organizacyj paramilitarnych, rozwiązania izby i przygotowania referendum ludowego. W zakresie polityki zagranicznej wypowiadają się za zbiorową konwencję bezpieczeństwa, za rozbrojeniem, za porozumieniem międzynarodowem w sprawie stabilizacji walut i organizacją wymiany. **W rezultacie socjaliści wypowiadają się przeciw pełnomocnictwom dla rządu.**

Co mówią Anglicy o Francji?

Londyn, 6. 6. Prasa angielska śledzi z wielkiem napięciem kryzys rządowy we Francji.

„Daily Telegraph" pisze w artykule wstępnym: Upadek trzech rządów francuskich w ciągu 9-ciu miesięcy oświetla ducha niezgody i rozkładu, który, na nieszczęście panuje wśród francuskich partyj politycznych.

„Daily Mail" pisze, że Francja przeżywa obecnie największy polityczny kryzys od czasu założenia trzeciej republiki, który być może zamieni się nawet w kryzys europejski.

„News Chronicle" oświadcza, że Izba francuska musi zostać dostosowana do nowoczesnych wymagań i zamieniona w coś lepszego, niż nieodpowiedzialna tuba samych grup interesów.

Złoto dalej odpływa.

Paryż, 6. 6. (PAT). Wbrew przewidywaniom francuskiej prasy, iż upływ złota z banku Francji został zahamowany, prasa donosi, że aczkolwiek przedwczoraj napłynęło do banku złoto za 78 miljonów franków, to jednak **odpływ był znacznie większy, gdyż wynosił 118 miljonów franków.** Co do odpływu złota w dniu wczorajszym, żadne dane dotychczas nie zostały opublikowane.

Coś się święci
między Berlinem i Rzymem.

Paryż, 6. 6. (PAT) „Le Matin" w depeszy własnej z Rzymu donosi, że w ciągu tego tygodnia będzie **kontynuowana wymiana poglądów między ambasadorem Rzeszy, a podsekretarzem stanu Suvichem w sprawach, dotyczących Europy środkowej i wschodniej.** Włochy przedewszystkiem pragną zdać sobie sprawę z tego, **czy jest możliwe porozumienie z Rzeszą co do formy i istoty układu o niemieszaniu się w sprawy austrjackie.** Kanclerz Hitler w swej mowie odrzucił wszelką ideę Anschlussu. Równocześnie głosił, że naród austrjacki ma prawo do samostanowienia. Ta forma sama w sobie zdaje się stanowić **próbę interwencji w sprawy narodowe Austrji.** W Berlinie natomiast utrzymują, że przeciwnie tworzy ona zasadę, którą państwa powinny przyjąć za regułę, pozostawiając Austrji prawo dysponowania swym losem.

*

(s) Rozmowy włosko-niemieckie zaprzątają uwagę polityków europejskich. Już raz wyrażaliśmy przypuszczenie na łamach naszego pisma, że wyprawa abisyńska Mussoliniego **oznaczać może stopniowe wycofanie się Włoch z Austrji,** jak również **bezpośrednie porozumienie się Rzymu z Berlinem poza frontem Małej Ententy i Francji.**

Otóż wydaje się, że przypuszczenie to nabiera teraz konturów rzeczywistości tem wyraźniejszej, że **i Anglja skłania się ku rokowaniom odrębnym z rządem Trzeciej Rzeszy.** Wydarzenia te zarysowały się szczególnie wybitnie w ciągu tygodnia przesilenia gabinetowego we Francji.

Zaczęło się od mowy Hitlera z dnia 21 maja, której **efekt w Londynie i Rzymie był właśnie taki, na jaki liczył Berlin: wyłamanie się Anglji i Włoch ze wspólnego frontu z Francją.**

Zachęcona powodzeniem tem dyplomacja niemiecka przypuściła teraz generalny szturm na pozostałe jeszcze resztki traktatów i umów międzynarodowych. Objektem ofensywy są: **układy lokarneńskie, strefa nadreńska i niepodległość Austrji.** Wskazuje na to memorjał Wilhelmstrasse, wręczony rządom angielskiemu i włoskiemu właśnie w chwili, gdy w Paryżu toczyła się walka o los gabinetu i pobyt w Londynie oraz rokowania specjalnego ambasadora Hitlera Ribbentroppa.

Publicystyka francuska jest nie na żarty nastraszoną stanowiskiem Włoch. „Journal des Débats" twierdzi, że Mussolini nie zdradza **już żadnego zapału do zawarcia paktu naddunajskiego i przystępuje raz jeszcze do rokowań odrębnych z Rzeszą niemiecką.** Gra dyplomatyczna Niemiec w Rzymie — potwierdza ze swej strony publicystka „Oeuvre" — doprowadziła już do tego, że **nie należy myśleć obecnie o zrealizowaniu zobowiązań, zaciągniętych przez Mussoliniego w Stresie, ani o prowadzeniu rokowań Włoch z Małą Ententą i Ententą bałkańską.**

Wbrew urzędowemu zaprzeczeniu rządu włoskiego kancelarje rządów europejskich są — zdaniem tego pisma — jak najdokładniej poinformowane o tem, że **przeprowadzone ostatnio rozmowy między Berlinem a Rzymem doprowadziły do porozumienia obu krajów w sprawie zainstalowania się w Wiedniu rządu narodowo-socjalistycznego na wypadek puczu wewnętrznego.**

Takie twierdzenie wydaje się zbyt dalekoidące. Mussolini nie wyzbędzie się tak łatwo Austrji, choćby jako wygodnego objektu przetargu. Jednak same takie wiadomości mogą poderwać rządy Schuschnigga i wlać nową otuchę w serca austrjackich „nazich".

Co się stanie, jeśli pewnego dnia kanclerz Schuschnigg przekona się, że **w razie nowego puczu nie może on spodziewać się interwencji pomocniczej z niczyjej strony?**

Polityka abisyńska Włoch niejako te obawy potwierdza. **Mussolini przygotowany jest pono do wysyłki 400.000-ej armji i liczy, że ta nowa wojna kolonjalna potrwa może do 4 lat, lecz musi zakończyć się ostatecznem podbiciem Abisynji.** Być może, że wzamian za Austrję, Niemcy dopomogą Włochom w Afryce. Zresztą i **Bismarck zachęcał Francję do wypraw kolonjalnych przed i po Sedanie.**

Listy z Japonji.

Daleki Wschód.

I. Chiny i Japonja.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego").

Tokio, w maju 1935 r.

O Dalekim Wschodzie coraz częściej mówi się i pisze na całym świecie. Wszyscy bowiem zdajemy sobie jasno sprawę z tego, że na Dalekim Wschodzie, znajdują się zarodki poważnego konfliktu, który wcześniej czy później wybuchnąć musi, wstrząsając posadami świata jeszcze w większym stopniu, niż ostatnia wojna, że następstwa tego konfliktu, trudne dziś do przewidzenia, **będą decydujące dla przyszłości niejednego ze współczesnych nam państw.**

Na Dalekim Wschodzie zbiegają się interesy głównie czterech państw: Ameryki, Rosji, Japonji i Chin, z których trzy pierwsze są światowemi potęgami, czwarte Chiny, najstarszy i największy naród z pośród narodów świata, **są wprawdzie dziś pod państwowym względem zdegradowane i pogrążone w anarchji, lecz posiadając w sobie niespożyte siły.** Te właśnie siły, umiejętnie zorganizowane i użyte, mogą kiedyś poważnie zaważyć na przyszłości całego kontyngentu europejskiego. Zdają sobie z tego sprawę wszystkie mocarstwa światowe, zainteresowane Dalekim Wschodem i dlatego starają się wszelkiemi siłami w myśl swoich interesów i zapatrywań wpływać na wewnętrzne stosunki Chin, opóźniając i utrudniając ich konsolidację.

Z państw zainteresowanych najbardziej sprawami chińskiemu, największe wpływy w Chinach **mają Rosja i Japonja.** Ostatnio jednak wpływy rosyjskie, mimo skomunizowania poważnego obszaru „Państwa Środka", zaczynają powoli zmniejszać się na rzecz Japonji, która stara się wszelkiemi siłami pozyskać dla siebie sympatję Chińczyków. Wprawdzie dotychczasowe bezwzględne postępowanie Japończyków **budziło w konserwatywnym Chińczyku wielką nienawiść i żądzę zemsty,** których ogrom uwydatniał się najlepiej w sporadycznych, odruchowych wystąpieniach przeciwjapcńskich poszczególnych jednostek czy grup chińskich. Jednak powoli to wszystko zanika, torując jednocześnie drogę **do współpracy chińsko-japońskiej,** która jest już bezsprzecznie muzyką niedalekiej przyszłości. Wskazują na to zabiegi dyplomatyczne Japonji w odniesieniu do Chin i zmiana frontu rządu chińskiego w stosunku do Japonji.

Te metamorfozy chińsko-japońskie są wywoływane zbliżającym się nieuchronnym konfliktem rosyjsko-japońskim, w którym Chiny nie pozostaną bezczynne. Bieg wypadków zmusi je do zbrojnego wystąpienia przeciw Rosji, z którą w Chinach rodzi się także poważny zatarg na tle chińskiego ruchu kolonizacyjnego. Zarodki tego zatargu są dziś jeszcze mało widoczne dla wielu polityków europejskich, słabo się orjentujących w stosunkach azjatyckich. Ale kto się z niemi bliżej zapoznał, kto zainteresował się wewnętrznemi sprawami Chin i ich ekspansywną siłą kolonizacyjną, **skierowującą się coraz bardziej żywiołowo na obszary chińskiego Turkiestanu,** ten łatwo pojmie niebezpieczeństwo chińskie, grożące Rosji.

Przecież chiński Turkiestan jest **najdalszą prowincją „Państwa Środka"** i jest mało zaludniony — powie czytelnik mojego artykułu o Dalekim Wschodzie. — Tak. W pierwszym wypadku to jest prawda, ale w drugim rzecz już się ma zgoła inaczej. Prowincja ta w ostatnich latach jest tak **szybko kolonizowana** przez Chińczyków, że zupełnie przypomina **wzory mandżurskie.** A przecież Mandżurja 30 lat temu miała najwyżej **trzy miljony ludności, a dziś liczy jej przeszło 30 miljonów i to niemal wyłącznie Chińczyków.** To samo zdaje się zapowiadać także w chińskim Turkiestanie.

Z punktu widzenia spraw rosyjskich chińska kolonizacja Turkiestanu jest zjawiskiem dla **Rosji bardzo niebezpiecznem** i wysoce niepożądanem, gdyż prowincja ta bezpośrednio graniczy ze stepami Semipalatyńskiemi, stanowiącemi geograficznie centrum państwa rosyjskiego. Opanowanie więc Turkiestanu przez Chińczyków jest poważną zapowiedzią wdarcia się ich także na stepy Semipalatyńskie. Wypadek ten byłby bezsprzecznie początkiem nieuniknionego już wtedy **końca potęgi państwa rosyjskiego,** gdyż Chińczycy bez żadnej poważniejszej przeszkody mogliby się rozlać po zachodnio-syberyjskim stepie, **skierowując swe kroki na zachód — do Europy.** Gdyby do tego doszło, wówczas nastąpiłby moment, w którym Europa znalazłaby się bezpośrednio w obliczu żółtego niebezpieczeństwa, na które już przed wojną cesarz niemiecki Wilhelm II w sposób kabotyńsko-teatralny, jemu tak właściwy, zwracał uwagę państw europejskich.

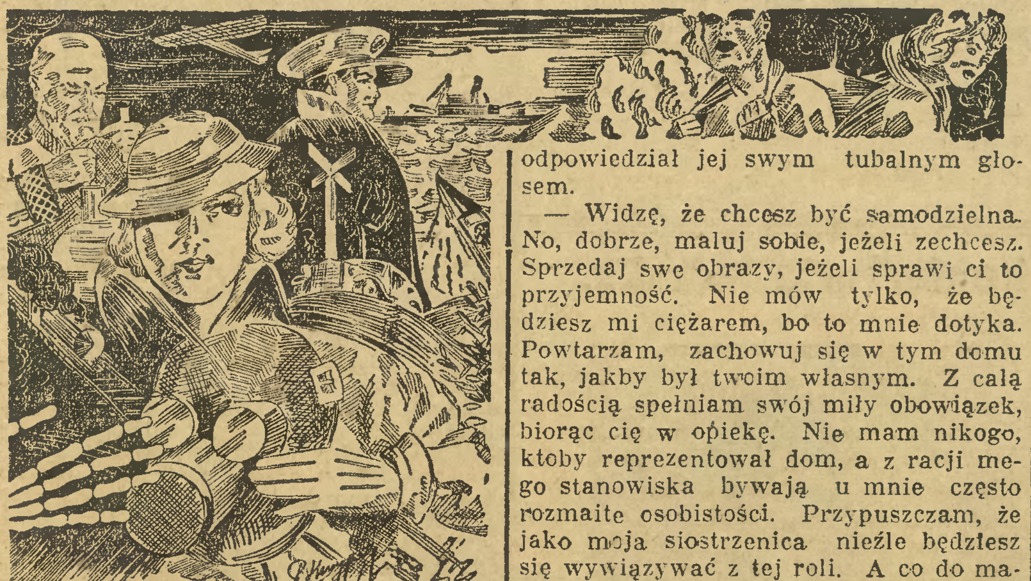
Ekspansywność kolonizacji chińskiej, skierowana jest nietylko na północny zachód w stronę stepów semipalatyńskich, lecz także **i na południe do francuskich Indochin, Sjamu, holenderskich kolonij, których niejedne już prowincje mają wprost chiński charakter.** Wprawdzie owa penetracja Chińczyków na obce terytorja odbywa się drogą zupełnie pokojową, niemniej jednak niesie ze sobą poważne zarodki konfliktu, który może łatwo wybuchnąć, skoro się zważy na **odporność Chińczyków na wszelkie próby asymilacyjne** i wielkie poczucie odrębności tak rasowej, jak kulturalnej i narodowej. Wystarczy uporządkować wewnętrzne stosunki w państwie chińskiem, okazać wiele zapobiegliwości i energji o całość i dobrobyt Chin, aby obudzić w tych inercyjnych dziś masach, drzemiące w nich uczucie patrjotyzmu i sny o dawnej potędze cesarstwa.

Rozumie to dobrze Japonja, której takie przebudzenie się Chin byłoby nawet wielce pomocne w realizacji jej imperjalistycznych planów. Narazie Japonja dusi się jeszcze na swoich wulkanicznych i przeludnionych wyspach oraz szuka wciąż dla siebie nowych terenów zarówno na kolonizację, jak i dla zbytu

Król rumuński na granicy rosyjskiej.



Król rumuński Karol (w białym mundurze) w czasie podróży inspekcyjnej po kraju, zatrzymał się nad Dniestrem, który stanowi granicę między Rumunją a Rosją Sowiecką.



Pod obcą maską. Powieść.
MAREK ROMAŃSKI

16)

(Ciąg dalszy).

— Dziwne. Twój ojciec nigdy mi o tem nie pisał.

— Być może. Był już wtedy tak chory, gdy pisał do ciebie, że mógł zapomnieć o tym szczególe. Mam może większe ambicje, niż talent, ale chcę malować i sprzedawać moje małe arcydzieła. Nie mogę przecież nic nie robić i być ci całkowicie ciężarem — potrząsnęła wdzięcznym ruchem platynową główką.

Wąsy generała drgnęły powstrzymywanym śmiechem. Był najwidoczniej bardzo ubawiony słowami Grety, gdy osadzając zpowrotem monokl w oku, odpowiedział jej swym tubalnym głosem.

— Widzę, że chcesz być samodzielna. No, dobrze, maluj sobie, jeżeli zechcesz. Sprzedaj swe obrazy, jeżeli sprawi ci to przyjemność. Nie mów tylko, że będziesz mi ciężarem, bo to mnie dotyka. Powtarzam, zachowuj się w tym domu tak, jakby był twoim własnym. Z całą radością spełniam swój miły obowiązek, biorąc cię w opiekę. Nie mam nikogo, ktoby reprezentował dom, a z racji mego stanowiska bywają u mnie często rozmaite osobistości. Przypuszczam, że jako moja siostrzenica nieźle będziesz się wywiązywać z tej roli. A co do malarstwa...

Urwał, spojrzał znowu na zegar i dokończył rzeczowym tonem.

— Jest tu na mansardzie pokój, zawalony w tej chwili rupieciami. Ma okno w suficie. Światło zgóry jest, zdaje się, potrzebne malarzom. Skoro będzie ci odpowiadał, każ go uprzątnąć i urządź tam sobie pracownię. A teraz, dowidzenia. Przyjdę dopiero wieczorem. Obiad więc będziesz musiała zjeść sama.

Pożegnał ją i wyszedł pośpiesznie.

Greta Nielsen istotnie zjadła obiad sama, obejrzała pokój na mansardzie i uznała, że będzie on znakomicie nadawać się na pracownię malarską. Poleciła go uprzątnąć, poczem wyraziła wobec gospodyni chęć dokonania spaceru po Berlinie. Musiała przecież poznać miasto, w którem miała mieszkać.

Stara, krzykliwa Niemka odwodziła ją uparcie od tego zamiaru, perswadując, że Berlin to bardzo duże miasto i łatwo w niem zabłądzić. Radziła, by Greta zatelefonowała do garażu po auto generała i odbyła samochodem przejażdżkę po Berlinie, jednakże panna Nielsen odrzuciła tę propozycję.

Nie chciała i nie mogła tego uczynić. Były zresztą powody, dla których tam, gdzie miała zamiar się udać, nie chciała udać się samochodem generała von Strelitz. Wytłumaczyła więc Niemce, że kupiła sobie na stacji, zaraz po przyjeździe, dokładny przewodnik po Berlinie, że wreszcie, dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego, może zwrócić się w każdej chwili o pomoc do policjanta i że da sobie radę zupełnie łatwo.

Gotowa już zupełnie do wyjścia, Greta Nielsen otworzyła jedną ze swych waliz podróżnych, których jeszcze nie zdążyła wypakować. Szukała w walizie dobrą chwilę, aż wreszcie wyjęła z pudełka broszę w kształcie dużego pająka i przypięła tę ozdobę do skromnego czarnego kapelusza.

Kilka godzin, wydartych nocy i poświęconych ślęczeniu nad planem Berlina, wydało rezultaty. Greta Nielsen, orjentując się doskonale w mieście, w którem znajdowała się po raz pierwszy, zmieniając środki komunikacji ze swobodą rodowitej berlinianki, dotarła do wielkiej kawiarni, mieszczącej się na Friedrichstrasse.

Była to godzina, w której kawiarnia była prawie pusta. Zajęta była tylko niewielka ilość stolików.

Greta przeszła przez salę raz i drugi, aż wreszcie zbliżyła się do stolika pod oknem, przy którem siedział pan niewielkiego wzrostu, o typie bezbarwnym, nierzucającym się w oczy. Był pozornie zajęty czytaniem wielkiej płachty angielskiego dziennika „Manchester Guardian". W rzeczywistości widział doskonale, co działo się w kawiarnianej sali i żadna, ani wchodząca, ani wychodząca osoba nie uchodziła jego uwagi.

To też, gdy Greta jęła się zbliżać do jego stolika odłożył szybko gazetę. Był zupełnie spokojny, że ma do czynienia z osobą, na którą czekał, bowiem dziewczyna owa miała na kapeluszu dużego pająka. Pająkowi temu brakowało jednej nóżki. Był to znak umówiony.

Po chwili witali się już, jak starzy znajomi, chociaż Szwedka widziała mężczyznę o bezbarwnym typie po raz pierwszy w życiu, jak po raz pierwszy w życiu widziała rano generała von Strelitz.

Podeszła do stolika i zanim usiadła, ujęła w rękę gazetę, porzuconą przez jej nowego znajomego.

— „Manchester Guardian" z dwudziestego czwartego grudnia ubiegłego roku — skinęła głową zadowolona, był to bowiem znak rozpoznawczy dla niej. Nikt, bez specjalnej przyczyny, nie czyta w jesieni gazety z Bożego Narodzenia ubiegłego roku. — W porządku! — dodała, zajmując miejsce przy stoliku.

— Byłem już w kłopocie, że pani nie przyjdzie — rzekł mężczyzna, gdy kelner odszedł po odebraniu zamówienia. — Zainstalowała się już pani?

— Tak.

— Możemy mówić zupełnie swobodnie. Jak pani widzi, wszystkie stoliki są naokoło wolne.

(Ciąg dalszy nastąpi).

wytworów swojego przemysłu. Formoza, Korea, Mandżurja — to są dopiero pierwsze etapy japońskiej ekspansji. W którą stronę ona się teraz skieruje, trudno przewidzieć. Zdaje się, że bezwątpienia częściowo na północny zachód i południe. Wprawdzie czytałem już kilkakrotnie w prasie zachodnio-europejskiej o rzekomych zamierzeniach japońskich posunięcia się dalej w głąb kontynentu azjatyckiego przez anektowanie w tym celu Mongolji. Jednak przypuszczenie takie uważam za mało prawdopodobne i świadczące jedynie o nieznajomości surowego klimatu mongolskiego, tak nieodpowiedniego dla Japończyków. **Niechęć ludności japońskiej do emigromawania w zimne okolice kontynentu azjatyckiego jest tak wielka, że nawet nie chce ona dziś osiedlać się w Mandżurji,** gdzie klimat jest znacznie łagodniejszy od mongolskiego i gdzie znajdują się wielkie bogactwa mineralne i olbrzymie obszary ziemi do skolonizowania. Wskutek takiego stanu rzeczy śmiało można przypuszczać, że Japonja swojej ekspansji poza Mandżurję narazie nie przesunie, **że raczej myśli o opanowaniu nadmorskiej prowincji rosyjskiej z Władywostokiem,** która dziś oddziela ją od cesarstwa Mandżuko, a której klimat właśnie najlepiej jeszcze **odpowiada organizmowi Japończyka.**

Poza tem Japonja myśli także **o opanowaniu najbliższych sobie wysp Filipińskich,** należących do Ameryki, najwidoczniej grawitując do skierowania swoich ekspansywnych kroków na południe, w stronę Australji.

Takie są przypuszczalne plany japońskie, które zrealizować zamierza Japonja przy pomocy Chin.

O Chinach bowiem Japonja zaczyna coraz poważniej myśleć i wszystko wskazuje na to, że pragnie ona wystąpić wobec nich w roli organizatora, instruktora i opiekuna. Czy jej się to uda? Trudno powiedzieć, że „nie", choć i „tak" ma pewne zastrzeżenia, o których powyżej mówiłem. Są niemi: nienawiść i pragnienie zemsty Chińczyków wobec Japończyków za doznane z ich strony krzywdy. Wszystko to jednak może przeminąć i rozum zwycięży uczucie. Zdaje się na to **wskazywać przychylne przyjęcie w Chinach** japońskich warunków, pod jakiemi miałaby nastąpić chińsko-japońska kollaboracja. Warunki te streścić można następująco:

1. Zachowanie nienaruszalności Chin przy natychmiastowem wytępieniu band komunistycznych i poskromieniu agitacji przeciwjapońskiej.
2. Przywrócenie normalnych warunków pomiędzy Chinami a Japonją.
3. Japonja udzieli Chinom politycznej, gospodarczej i wojskowej pomocy celem szybkiego zjednoczenia Chin, przyczem do wewnętrznych stosunków chińskich wtrącać się nie będzie.
4. Chiny zaprzestaną się opierać o Europę i Stany Zjednoczone, wchodząc w ścisłą współpracę z Japonją.
5. W sprawach politycznych Dalekiego Wschodu Chiny z Japonją będą występowały zawsze solidarnie.
6. Chiny nie będą wogóle w sprawach Dalekiego Wschodu zwracały się do Ligi Narodów; usuną równocześnie ze swej armji wojskowych doradców amerykańskich i europejskich, a przyjmą w ich miejsce instruktorów japońskich.

Gdyby powyższe warunki przez Chiny zostały przyjęte, wówczas Japonja wysunie propozycję utworzenia bloku polityczno-gospodarczego trzech państw: **Chin, Mandżuko i Japonji, zawierając z Chinami odpowiedni stały traktat i ustalając między „Państwem Środka" a Mandżuko stałą strefę neutralną,** której nienaruszalność zagwarantowałaby własną potęgą.

Powyższe propozycje japońskie wywołały w Chinach przychylny oddźwięk i jeżeli nic poważniejszego nie stanie na przeszkodzie, głównie ze strony innych mocarstw, zainteresowanych sprawami Dalekiego Wschodu, nie jest wykluczone, że mogą one przynieść tak upragnioną przez Japonję, a dla Chin tak korzystną kollaborację chińsko-japońską, której doniosłe następstwa są trudne dziś do przewidzenia.

Aleksander Norski.

— **Na skutek zimnej wiosny** winnice besarabskie straciły do tej pory 50% plonów.

— **Wielka loża symboliczna,** zakazana przez Hitlera w Niemczech, przeniosła się do Palestyny.

Charles Dewey o Marszałku Piłsudskim.

Skromność Wielkiego Człowieka.

Niczego dla siebie nie pragnął...

Chicagoski „Dziennik Zjednoczenia" zamieścił wywiad z b. doradcą finansowym rządu polskiego, Dewey'em, który podczas swego pobytu w Polsce konferował często z Marszałkiem Piłsudskim w sprawach gospodarczych.

„Uderzała mnie — mówił p. Dewey — Jego **niezwykła prostota,** równająca się najskrajniejszej **skromności.** Nie znosił życia wykwintnego, wygodnego, nie otaczał się przepychem, choć **mógł mieć wszystko,** czego dusza zapragnie.

„Był to człowiek, posiadający nad wyraz praktyczny punkt widzenia w każdej sprawie. W pełnem znaczeniu słowa był to **„człowiek praktyczny".** Wszystko dobro, które dla Polski zdobył przyszło dzięki jego prostemu sposobowi podchodzenia do każdej sprawy. Tak, jak w życiu codziennem, tak też i w sprawach państwowych w poczynaniach Marszałka przebijał w pierwszej mierze **najistotniejszy realizm.**

Skromność jego była wprost niezrównana. Nieraz spędzałem z Marszałkiem **wieczory w Sulejówku.** Jakież to **skromne** mieszkanie! Czy mógł ktoś przypuszczać, że największy Polak, największy człowiek mógł tak nędznie mieszkać, gdy **po stokroć mniej godni od niego zajmowali w Polsce wspaniałe pałace.** Kilku żołnierzy, żona i córeczki — oto całe jego otoczenie. I garderoby wielkiej nie posiadał: **Dwa mundury** — jeden bardzo prosty i skromny na codzień **i jeden galowy,** który wkładał na siebie tylko wówczas, gdy występował publicznie i musiał godnie reprezentować zajmowany przez siebie urząd.

Jako minister pensję miał niewielką, a przecież **całą oddawał na sieroty po żołnierzach** i na inne dobroczynne cele. Dla siebie był surowy i niczego nie pragnął.

Gdyby wszyscy Polacy tak żyli i tak postępowali, jak Marszałek Piłsudski — Polska byłaby krajem nad krajami" — zakończył p. Dewey.

Zwierciadło żydowskie.

12 miesięcy więzienia

za obrazę żydowskiego związku uczestników walk

o niepodległość Polski.

Prasa żydowska, warszawska i lwowska z zadowoleniem podaje następujący telegram z Włocławka:

W Sądzie Apelacyjnym w Poznaniu rozegrał się epilog wystąpienia „Dziennika Kujawskiego" na łamach którego zarzucono Związkowi Żydów Uczestników Walk o Niepodległość we Włocławku, że członkowie tego związku **„nie służyli w wojsku, lecz przy wojsku.."**

Zarząd związku b. kombatantów żyd. we Włocławku wniósł skargę o **obrazę** przeciwko redaktorowi odpowiedzialnemu tej gazety. W wyniku rozprawy redaktor został skazany na **16 miesięcy więzienia.**

W motywach sąd wskazał, że **jedna kropla krwi żołnierza żydowskiego, który walczył za Polskę, więcej jest warta, aniżeli morze atramentu stuprocentowego dziennikarza.**

Skazany dziennikarz złożył **apelację** Sprawę tę rozpatrywał Sąd Apelacyjny w Poznaniu, który zmniejszył karę do **roku więzienia** i 200 zł grzywny, natomiast **całkowicie podzielił motywy wyroku sądu okręgowego.**

Sto tysięcy ludzi czekało w porcie nowojorskim

na przyjazd największego statku na świecie.

W czasie przybycia statku francuskiego „Normandie" zebrało się w porcie nowojorskim około 100.000 osób. Terasy na drapaczach chmur zapełnione były publicznością. Po przyjęciu w hotelu „Waldorf Astoria" pani Lebrun, żona prezydenta republiki francuskiej w towarzystwie Al Smitha, b. gubernatora stanu New York, zwiedziła Empire State Building, poczem przyjęła delegację kobiecą pod przewodnictwem pani La gardia, która wręczyła jej klucze miasta Nowego Yorku oraz bukiet róż.

Sekretarz stanu Hull z małżonką wydaje przyjęcie na cześć pani Lebrun, która następnie będzie przyjęta przez prezydenta Roosevelta.

Niemiecko-angielska konferencja morska.



Specjalny delegat Hitlera na konferencję w sprawie floty von Ribentrop (z lewej) przybył samolotem na lotnisko londyńskie, gdzie był powitany przez podsekretarza stanu Craigie (z prawej). W środku stoi przedstawiciel niemieckiej marynarki wojennej kontradmirał Schuster.

Tajemnice Scotland Yardu.

Napisał

Edwin T. Woodholl

Nauka na usługach S. Y.

Czem byłby Scotland Yard bez pomocy nauki, która ogromne wyświadcza usługi detektywom. Nauka niejednokrotnie bowiem przyczyniła się do wykrycia zbrodniarzy i dzięki nauce zbrodniarzy dosięgła karząca ręka sprawiedliwości. Skomplikowane sprawy, gdzie prócz poszlak mniej lub więcej pewnych i niedostatecznych do zasądzenia podejrzanych osób, wyjaśnione zostały przedewszystkiem dzięki zdobyczom nauki. Naukę zatem wysoko ceni się w Scotland Yardzie.

Truciciele zazwyczaj posługują się arszenikiem, zatruwając nim swe ofiary. Słynni lekarze—truciciele, jak dr. Palmer i dr. Lamson, posiadając znajomości fachowe, w pierwszym rzędzie posługiwali się strychniną i ekonitem. Laboratorjum chemiczne Scotland Yardu jednak wyposażone jest bogato w różne preparaty a wybitni chemicy zatrudnieni w laboratorjum są w stanie zbadać truciznę i wykryć zbrodniarzy „gentelmanów". Pierwszą poważną sensacją trucicielską, w której Scotland Yard przeprowadził ścisłe dowody winy przy pomocy



Dr. Jerzy Berond, dyrektor laboratorjum policyjnego, przy pracy.

nauki, była znana afera trucicielska Borough. Rosjanin Klowkowski, występujący pod przybranem nazwiskiem Chapman zgładził swoje trzy kochanki. Dzięki badaniom naukowym dwóch profesorów pracujących w Scotland Yardzie, Peppera i Bernarda, udało się, mimo, że ofiary już blisko trzy lata leżały w grobie, stwierdzić, iż otruto kobiety wielkiemi dawkami arszeniku. Morderca dzięki tym badaniom zawisł na szubienicy.

Profesor Pepper był pierwszym wybitnym ekspertem Scotland Yardu, który zwrócił uwagę szerokiej opinji publicznej. Wspólnie z Sir Willianem Willcoxem podjął się zbadania sensacyjnego morderstwa Crippena i to w czasie, gdy zwłoki zamordowanej kobiety już przez sześć miesięcy pogrzebane były w wapnie niegaszonym. Szczególnie interesującym był w tym wypadku fakt, iż właśnie niegaszone wapno ułatwiło wyjaśnienie zagadkowej śmierci kobiety. Wapno bowiem zniszczyło tkanki, lecz trucizna utrzymała się. Nasamprzód wogóle nie można było rozpoznać znalezionych zwłok kobiecych. Wapno swoje zrobiło i przeżarło tkanki, tak, że nikt nie był w stanie rozpoznać pani Crippen.

Jednakże uczony poddał badaniu mikroskopijnemu skórę zamordowanej i stwierdził bliznę wskutek dokonanej operacji i w ten sposób dopiero rozpoznano trupa kobiety.

Tak samo i fotografowanie wielkie daje usługi Scotland Yardowi. Kamera ma swoje specjalne znaczenie. Podczas rozprawy przed Najwyższym Trybunałem, jaka odbyła się w Londynie, pewna kobieta rościła sobie pretensje do sumy 2.000 funtów szterlingów, na podstawie listu, przyznającego jej powyższą sumę. Zdjęcie tego listu, dokonane w powiększonych rozmiarach, wyraźnie wskazywało, iż cyfra poprawiona została atramentem i z pierwotnej sumy dwieście zrobiono 2.000. W ten sposób z powódki w procesie cywilnym kobieta zamieniła rolę na oskarżoną i ukarana została za rafinowane oszustwo.

Pożytecznym instrumentem jest także „atramentomierz", mający za zadanie porównywanie kolorów atramentu i różnicy używanego atramentu. Ten „atramentomierz" poważną odegrał rolę w wielkiej aferze trucicielskiej Brinkleya. Mianowicie przy pomocy tego instrumentu uczeni Scotland Yardu stwierdzili, iż testament napisał spadkodawca jednym atramentem, zaś morderca zrobił poprawki innym atramentem, aczkolwiek posiadającym ten sam kolor. Jakie usługi oddają inne zdobycze nauki a szczególnie radjo w Scotland Yardzie — o tem w następnym feljetonie.

Oberwanie się chmury.

Szanghaj, 5. 6. (PAT). Dziennik „Szumpao" donosi o oberwaniu się chmury w prowincji Fukien. W Fu-Czeu **ulice stoją pod wodą, której głębokość dochodzi do 4 metrów.** Mieszkańcy chronią się na dachach i na drzewach. **Na falach wezbranej rzeki płyną liczne trupy.** Tysiące dzieci utonęło. Zbiory zostały całkowicie **zniszczone.**

Generalna rewja domów książęcych.

Historyczna uroczystość w Sztokholmie. — 63 książąt w orszaku ślubnym. — Ślub w starej katedrze. — Entuzjazm Szwedów. — Podarunek za 5 koron.

Gdy królewskie dzieci zawierają ślub, nie jest to jeszcze wydarzeniem historycznem choćby nawet pan młody był następcą tronu, a panna młoda córką następcy tronu. Sprawa ta obchodzi wyłącznie dotyczące kraje, które wyrażają swoją radość chorągwiami, flagami i uroczystościami.

Ale gdy pan młody należy do rodziny, spokrewnionej niemal z wszystkiemi europejskiemi domami książęcemi wówczas związek królewskich dzieci **przybiera charakter historycznego wypadku, a wesele staje się generalną rewją domów książęcych,** które dzierżą jeszcze w Europie tron lub są zdetronizowane.

I dlatego skandynawski **ślub książęcy duńskiego następcy tronu Fryderyka z szwedzką księżniczką Ingridą** był nietylko ślubem, lecz przedewszystkiem zjazdem monarchów Europy. **Zliczono 63 książęcych gości,** pomijając wujów i ciotki, siostrzeńców i kuzynki. Bo duński dom królewski zasila obecnie całą Europę w książęta i księżniczki, a szwedzki dom królewski również nie pozostaje w tyle.

Królowa belgijska i małżonka norweskiego następcy tronu, obie są szwedzkiemi księżniczkami. A ekskról grecki jest księciem duńskim. Szczególniej niemieckie domy książęce są silnie spokrewnione z domami skandynawskiemi: Mecklenburg-Schwerin, Schleswig-Holstein, Braunschweig-Lüneburg, Schaumburg-Lippe i wiele innych tworzą ową „magna charta" skandynawskich domów książęcych, jeśli chodzi o eksport książąt i księżniczek. Wszystkie one wyznaczyły sobie uroczyste **spotkanie w Sztokholmie.**

Najbardziej podziwianymi i oklaskiwanymi byli: **przystojny król belgijski i jego małżonka, królowa Astryda.** Cały Sztokholm wyrażał dla nich swój entuzjazm. Ale były następca tronu Wilhelm wzbudzał również ogólne zaciekawienie. To była jakby postać legendarna. Okazało się, że nie wystąpił z cecarskim przepychem, lecz starał się ukryć w cieniu. Postarzał się przytem i w pięknym stroju huzarów śmierci przypominał dawno minione czasy.

Wogóle **tradycyjne stroje, trójrogi, szarfy, ordery i honorowe szpady robiły staroświeckie wrażenie** i nie stosowały się do ultrademokratycznego tła szwedzkiej stolicy. Ale Szwedzi są dobroduszni i lubią tradycje, dlatego ucieszyli się gdy w tych ponurych czasach mieli tak wspaniałe widowisko.

Turyści, którzy przebywali w dniach ślubu w Sztokholmie, przyznali zgodnie, że nie spodziewali się od spokojnego miasta takiego przepychu i ruchu. Odnosiło się niemal wrażenie, że to jakieś miasto wschodnie, a nie północna stolica. W Sztokholmie panował przez cały tydzień niezwykły ruch. Tysiące ludzi przepływało ulicami miasta, powiewając chustkami i rzucając radosne okrzyki, wszędzie lśniły w słońcu błękitno żółte, szwedzkie i czerwono-białe flagi.

Ślub kościelny połączony był z pewnemi technicznemi trudnościami. Stara katedra św. Mikołaja jest mało akustyczna, a szwedzki arcybiskup Eiden jest wprawdzie doskonałym mówcą, lecz świetne jego kazanie usłyszało niewiele osób. Lepiej słyszały je tysiączne rzesze słuchaczy, zalegających okoliczne place, a najlepiej z pewnością dzienikarze, którzy już w czasie ślubu opuścili szybko katedrę i wysłuchali kazania przez radjo w swoich pokojach hotelowych.

Utartym zwyczajem, wszystkie podarunki, które napłynęły z całej Szwecji i Danji i z wszystkich części świata dla młodej pary, wystawiono na pokaz w zamku królewskim. Mieszkańcy Sztokholmu nie są ludźmi ciekawymi i nie wpadają łatwo w podziw, ale na widok tych skarbów kiwali ze zdumieniem głowami, pytając, co z tylu rzeczami pocznie piękna księżniczka Ingryda. A przedewszystkiem, gdzie to wszystko umieści. Bo zamek Graasten, do którego wprowadziła się młoda para, jest skromny i szczupły.

Najpiękniejszym podarunkiem ślubnym był, zdaniem wszystkich, **przekaz pocztowy na kwotę 5 koron, który przysłała pannie młodej pewna młoda Laponka z najdalszej północy.** Na przekazie dopisała nieudolnem pismem, aby księżniczka kupiła sobie za to coś, czego najbardziej pragnie.

Goście wyjechali już ze Sztokholmu Flagi zniknęły z ulic miasta.

Sztokholm powrócił do ciszy i spokoju. Ślub był radosnem intermezzo. Życie płynie dalej.

Szajka włamywaczy grudziądzkich

skazana na długoterminowe więzienie.

Na terenie Grudziądza grasowała szajka złodziei i włamywaczy, która dokonała całego szeregu śmiałych przestępstw. Dochodzenia policyjne ujawniły, że członkami bandy są dwaj osobnicy, notowani w rejestrach i kartotekach kryminalnych: Wacław Zabawski i Józef Kwaśniewski, a poplecznicząką ich była niej. Salomea Małolepsza. Złodziejską trójka już raz zasiadała na ławie oskarżonych sądu grodzkiego i — jak o tem donosiliśmy swego czasu — skazana została na karę bezwzględnego więzienia.

Ostatnio Zabawskiemu, Kwaśniewskiemu i Małolepszej udowodniono nowe włamania i kradzieże, m. in. do składu kolonjalnego przy ul. Kalinkowej 20, do mieszkania Konstantego Sikory przy ul. Legjonów 11 i do składu mleczarskiego Teresy Skalskiej przy pl. 23 Stycznia 23. Ponadto złodziejska trójka odpowiadała za paserstwo.

Łączna kara, orzeczona przez sąd grodzki, wynosi: dla Kwaśniewskiego 5 lat więzienia, dla Zabawskiego 4 lata więzienia, a dla Małolepszej 2 lata bezwzględnego więzienia. Ponieważ skazani zrezygnowali z apelacji, wyrok uprawomocnił się.

ZMARLI.

Śp. **Jakób Grunenberg,** lat 83, członek T-wa Ludowego w Olsztynie (Warmja).

Śp. **Paweł Bartusz,** lat 68, w Żninie.

Śp. **Józef Różewicz** w Gnieźnie.

Śp. **Wanda Sowińska** w Trzebskiempolu.

„Dar Pomorza" na Oceanie Indyjskim.

Statek szkolny „Dar Pomorza" znajdował się w dniu 2 czerwca na Oceanie Indyjskim pod 20 stopniem południowej szerokości geograficznej oraz pod 60 wschodniej długości geograficznej, tj. w pobliżu **wysp Maurycego,** do których głównego **portu S. Luiz** statek prawdopodobnie zawinął już w dniu 3 bm.

Wprawdzie fala była duża, jednak nagół przebycie Oceanu odbyło się spokojnie. Statek płynął szlakiem wielkich żaglowców, na którym nie napotkał żadnych okrętów.

Kapitan statku donosi, iż na statku wszystko w porządku i że wszyscy są zdrowi.

Kobieta — kominiarzem.



Młoda Węgierka ukończyła właśnie naukę u kominiarza w Budapeszcie i została pierwszą kobietą-kominiarzem na Węgrzech

Chińczycy mają mores przed Japończykami.

Pekin. (PAT.) Zgodnie z żądaniem japońskich władz wojskowych, głównodowodzący sił zbrojnych chińskich w Chinach północnych **gen. Ju ustąpił ze swego stanowiska.** Po dymisji gen. Ju opuścił Tjen-Tsin w samochodzie i zatrzymał się w Pao-Ting-Fu. Do tego miasta będzie **przeniesiony 51 korpus armji.** Jednocześnie ustąpili ze swych stanowisk **dowódca żandarmerji nankińskiej i dyrektor wydziału wykształcenia wojskowego. W ten sposób najistotniejsze żądania japońskie zostały spełnione. (!)**

Maszyny w kasach kolejowych.

Polskie władze kolejowe zamierzają **nabyć zagranicą maszyny podręczne do drukowania kartonowych biletów jazdy.** Maszyny te o niezwykle pomysłowej konstrukcji mają być ustawione w kasach kolejowych, a kasjerzy sami drukować będą potrzebne bilety na zrolowanych wstęgach kartonowych. Koszt jednej maszyny wraz z potrzebnemi urządzeniami wynosi około **80.000 zł.**

Warszawa projektuje nabycie **18 takich maszyn,** co pociągnie za sobą wydatek **półtora miljona złotych.**

W kołach kasjerów kolejowych i drukarzy zamierzona instalacja maszyn budzi **poważne zastrzeżenia.**

Zgon posła Szwajcarji.

Warszawa. (Tel. wł.) Zmarł w Bad Nauheim poseł Szwajcarji w Warszawie Hans Segesser-Brunegg, który z wszystkich przedstawicieli państw obcych najdłuższy okres czasu spędził w Warszawie, gdyż przeszło 11 lat.

Miljon tonn granitu wyleciało w powietrze.



W kamieniołomach Bonawe w Szkocji przy pomocy 20 tonn materjałów wybuchowych wysadzono naraz w powietrze ogromną masę miljona tonn granitu.

Straszny dramat na pustyni.

Palące promienie słońca pozbawiły turystów zmysłów.

Z Paryża donoszą: Straszny koniec spotkał eskapadę automobilową w Saharze. Z Tamanrasządu donoszą, iż czterech automobilistów wybrało się w maju z Agadez w francuskiej Afryce wschodniej w kierunku na Hoggar.

Gdy po kilku dniach nie zjawili się na miejscu przeznaczenia, wszczęto za nimi poszukiwania. Po długich wysiłkach odkryto jeden samochód **na nieużywanym już szlaku pustyni, a pod wozem wychudłe szkielety nawpół zwarjowanych podróżnych.** Palące promienie słońca i pragnienie **pozbawiły ich częściowo zmysłów.**

Dwaj pozostali ruszyli pieszo na poszukiwanie wody, lecz **zginęli z wycieńczenia w pustyni.** Ciała ich zdołano odnaleźć. Jednym z nich był pewien Anglik, zamieszkały stale w Szwajcarji, ojciec trojga dzieci, druga osoba to 25-letnia Angielka, wdowa po lotniku, który zginął przed miesiącem.

Dramat na podniebnym szlaku.

Katastrofa samolotu wojskowego w Grudziądzu.

Z Grudziądza telefonują:

Wśród niewyjaśnionych dotąd okoliczności wyadrzyła się na grudziądzkiem lotnisku wojskowem katastrofa samolotowa, której ofiarą padł doskonały pilot por. Łażewski. W czasie odbywania lotu szkolnego, przypuszczalnie na skutek defektu motoru, samolot pilotowany przez por. Łażewskiego opadł na ziemię i strzaskał się. Z pod gruzów płonącego samalotu wydobyto ciężko rannego pilota, którego przewieziono do lecznicy wojskowej. Ze względu na toczące się dochodzenia, szczegóły katastrofy trzymane są przez władze wojskowe w tajemnicy. Katastrofa lotnicza wywołała w całym Grudziądzu przygnębiające wrażenie.

Z KRAJU.

We Lwowie zmarła w 92 roku życia ś. p. Zofja Romanowiczówna, weteranka powstania 1863 r. Ze zmarłą schodzi do grobu typowa postać dawnej polskiej matrony, przechowującej tradycje romantyczne.

W Sosnowcu rozpoczęto prace około automatyzacji telefonów. Koszt automatyzacji wyniesie około 3 miljony złotych. Prace potrwają rok.

Śmierć w studni. Pod Oświęcimem wydarzył się tragiczny wypadek. Dwaj rolnicy Kolasa i Niemiec zamierzali zbadać ilość wody w studni, głębokiej na 22 m. Po opuszczeniu się do studni ulegli zatruciu skutkiem wydobywania się gazów, ponosząc śmierć.

Pogrzeb czterech górników. W Rudzie na Śląsku odbył się pogrzeb 4 ofiar katastrofy na kopalni Wolfgang-Wawel. W pogrzebie prócz rodzin wzięli udział zarząd kopalni oraz załogi szeregu kopalń. Nad grobami wygłoszono przemówienia.

Zgon pisarza ukraińskiego. Zmarł w Kołomyji znany pisarz ukraiński i działacz społeczny, adwokat dr. Andrzej Czajkowski, przeżywszy lat 78. W literaturze ukraińskiej znany jest Czajkowski jako autor powieści z życia t. zw. chodaczkowej szlachty.

Nagonka pewnych kół na biskupa Łozińskiego. Na murach Wilna ukazały się klepsydry, zawiadamiające społeczeństwo wileńskie o cywilnej śmierci ks. biskupa kieleckiego Łosińskiego. W święto Wniebowstąpienia urządzono w katedrze kieleckiej awantury i przerwano kazanie.

Z żalu po stracie męża. Zabiła się w Katowicach z żalu po śmierci męża — żona sędziego Herlingera.

Tragedja biednego górnika. Bezrobotny Jerzy Syga z Wełnowca skoczył do głębokiego szybu. Świadkowie zajścia wydobyli Sygę, dającego zaledwie słabe oznaki życia. W drodze do szpitala zmarł.

GDYNIA.

Gość francuski. Przyjechał z Warszawy do Gdyni attache morski republiki francuskiej komandor Arzur, który złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego inż. St. Łęgowskiemu, a następnie zwiedził port i jego urządzenia.

Podniesienie bandery i poświęcenie jachtów. Dnia 4 czerwca br. po południu odbyło się podniesienie bandery oraz chrzest 2 nowych jachtów: „Grif I" i „Grif II", należących do L. M. i K. Jachty powyższe wykonane zostały w stoczni jachtowej w Gdyni.

Wyjazd ss. „Kościuszko". Dnia 5 bm. wyszedł z Gdyni do Nowego Jorku polski statek transatlantycki „Kościuszko", zabierając na swym pokładzie około 100 pasażerów oraz 500 tonn drobnicy i pocztę. W drodze zawinie ss. „Kościuszko" do Kopenhagi, gdzie zabierze dalszych pasażerów i ładunek. Przyjazd ss. „Kościuszko" do Nowego Jorku przewidziany jest na 17 czerwca br.

Wynik subskrypcji pożyczki inwestycyjnej w Gdyni. Ogółem subskrybowano 2.790.500 zł, a na pożyczkę narodową Gdyni subskrybowała 3.270.000 zł. Na poszczególnych subskrybentów pożyczki inwestycyjnej przypada: wojsko **472.800** zł, urzędnicy państwowi **529.100 zł,** urzędnicy samorządowi **136.400 zł,** pracownicy umysłowi firm prywatnych **553.500 zł,** pracownicy fizyczni 68.600 zł, przemysł 235.100 zł, handel 220.100 zł, rzemiosło 23.200 zł, rolnictwo 2.900 zł, wolne zawody, 73.000 zł, różni (w tem właściciele nieruchomości) 210.000 zł. (Czemu ukrywa się wstydliwie właścicieli nieruchomości między „różni". Widocznie jest powód do wstydu. — Przyp. red.). W obligacjach pożyczki narodowej subskrybowano 584.600 zł, a przy 1-ej racie wpłacono gotówką 416.110 zł.

Wzmagająca się nerwowość

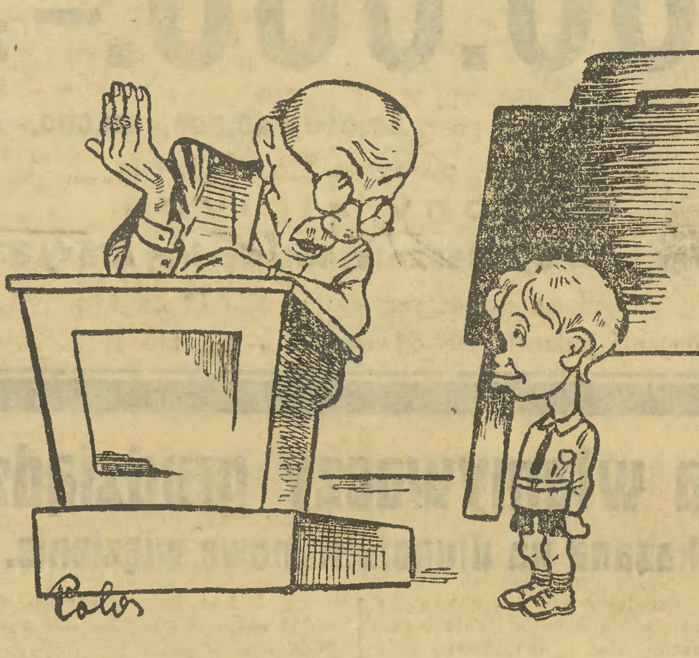
wskutek zagrożonego guldena.

Gdynia, 6. 6. (Od własnego korespondenta). Wydane przez senat gdański drakońskie zarządzenia, mające na celu uratowanie guldena gdańskiego przed rzekomą spekulacją, zamiast uspokojenia, wywołały nietylko w Gdańsku **lecz i w Gdyni** u posiadaczy guldenów gdańskich jeszcze większe zdenerwowanie, a to tem więcej, że wskutek nadmiernej podaży guldenów gdańskich, mimo oświadczenia senatu gdańskiego, że kurs guldena zostanie bezwzględnie utrzymany na obecnym poziomie, **banki polskie odmawiają przyjęcia waluty gdańskiej,** bądź też płacą za gulden po **90** a najwyżej **95 gr.** Panikę tą wzmogła wiadomość o zamknięciu giełdy oraz wprowadzeniu t. zw. świąt bankowych w Gdańsku.

Wątpliwem też jest, czy senatowi gdańskiemu uda się powstrzymać dalszą derutę guldena. Najwięcej obawiają się na tym chaosie walutowym, przedstawiciele „mniejszości narodowej", tak iż mimowoli nasuwa się podejrzenie, że **z tych sfer wyszedł zorganizowany atak na guldena gdańskiego.**

Sprawdza się przecież nasza przepowiednia po dokonanej 2 maja dewaluacji guldena, że „wiadomem jest kiedy się rozpoczyna dewaluacja, lecz nie wiadomo nigdy kiedy i na jakim poziomie się zatrzyma".

Uczyć się warto.



— Panie profesorze, ja będę się już teraz dobrze uczył...
— To dobrze, moje dziecko, ale dlaczego dopiero teraz?
— Bo ja, jak będę duży, chciałbym też wybierać do Senatu...

Drobne wiadomości.

— **Żydzi w Anglji** złożyli w ciągu jednego dnia 4000 funtów sterlingów (przeszło 100.000 zł) na rzecz żydostwa polskiego.

— **Znany działacz austrjacki Michler** został aresztowany w Niemczech.

— **Premjer węgierski Goemboes** został wyzwany na pojedynek przez posła opozycyjnego Eckhardta.

— **Rząd francuski** postanowił podnieść poselstwo francuskie w Chinach do rangi ambasady.

Pierwsze ofiary Abisynji.

Rzym, 5. 6. (PAT). Agencja Stefani donosi, iż z Afryki powróciło do Messyny i Neapolu **329 robotników włoskich, chorych na malarję.**

Wzruszające pożegnanie ks. proboszcza Wryczy we Wielu.

Wieść o aresztowaniu ukochanego przez Kaszubów proboszcza lotem błyskawicy rozeszła się po Wielu i okolicy.

Do kościoła napływali wierni, którzy samorzutnie pożegnali swego proboszcza. Do zapełnionego kościoła wszedł ks. Wrycza, by pomodlić się. Po modlitwie wyszedł przed kościół, gdzie w międzyczasie zebrały się delegacje towarzystw ze sztandarami. W kościele i przed kościołem zabrzmiała pieśń **„Pod Twoją obronę".** Nastąpił wzruszający moment pożegnania. Wśród **bicia dzwonów i płaczu setek parafjan** ks. Wrycza, do głębi wzruszony przywiązaniem parafjan, zajął miejsce w aucie policyjnem, które zawiozło go do Chojnic.

Nad wyraz trudno opisać chwilę pożegnania ks. Wryczy przez parafjan. Płakali wszyscy: starzy i młodzi...

Z Chojnic nastąpił wyjazd do Rywałdu. W Wielu żegnano nietylko swego proboszcza, lecz także parafjanina **Jana Lewińskiego,** którego równocześnie aresztowano. Rolnik Lewiński odcierpi karę w więzieniu w Chojnicach.

Jeszcze jeden kartel.

W ostatnich dniach podpisana została umowa, powołująca do życia nowy kartel w przemyśle metalurgicznym. Porozumienie co do zbytu swoich wyrobów zawarli fabrykanci zlewów i części urządzeń wodociągowych. Powstanie nowego kartelu odbije się niewątpliwie na cenach tych wyrobów.

Ze zjazdu delegatów Ligi Morskiej.

(Od naszego korespondenta gdyńskiego).

Po powrocie statku „Kościuszko" z wycieczki na Bornholm uczestników zjazdu, podczas której odbywały się obrady komisyjne, odbył się dalszy ciąg plenarnego zgromadzenia zjazdu w obszernej hali rewizyjnej na dworcu morskim.

Zebranie zagaił w zastępstwie nieobecnego prezesa Orlicz-Dreszera, **komandor Poznański z Gdańska,** zapraszając na marszałka zjazdu gospodarza miasta p. komisarza rządu **mgr. Sokoła.** Do prezydjum powołano gen. Kwaśniewskiego, dyr. dep. Możdżeńskiego, b. wicewojewodę śląskiego Saloniego, komandora Frankowskiego, dyr. Urzędu Morskiego inż. Łęgowskiego i prof. Pawłowskiego.

Przewodniczący mgr. Sokół powitał serdecznie zjazd w Gdyni, doceniając najlepiej znaczenie jako gospodarz miasta doniosłość tego zjazdu dla Gdyni w kierunku rozbudzenia zamiłowania społeczeństwa do morza i pokochania morza. Dawniej morze uważali Polacy tylko jako dogodną granicę państwa; dziś natomiast uznano je wreszcie jako najdogodniejszą drogę na świat szeroki, otwierającą naszemu handlowi i przemysłowi możliwości rozwoju. Wyraża wkońcu hołd gen. Dreszerowi za jego niezmordowaną pracę.

Następnie **prof. Pawłowski** wygłosił w miejsce zapowiedzianego referatu b. min. Kwiatkowskiego, który nie mógł przybyć na zjazd, obszerny referat na temat: **„Instytut morski i kolonjalny",** uzasadniając potrzebę i konieczność powstania takiego instytutu.

Zjazd jednogłośnie przez aklamację uchwalił nadać gen. Orlicz-Dreszerowi w uznaniu jego zasług godność **członka honorowego ligi.** Zarządzono krótką przerwę, aby prezydjum zjazdu mogło osobiście zakomunikować gen. Dreszerowi uchwałę zjazdu.

Nastąpiły potem sprawozdania poszczególnych komisyj. **Pułkownik Smoleński** składał sprawozdanie imieniem komisji **marynarki wojennej** oraz wskazał na konieczność rozwinięcia silnej propagandy obrony morskiej przez stworzenie silnej floty wojennej.

Komandor Korytowski imieniem komisji propagandy morskiej przedstawił dotychczasowe wyniki tej propagandy, wyrażającej się ogromnym wzrostem ilości członków L. M. i K., który z 4 okręgów i 60.000 członków wzrósł w roku ubiegłym do **1330 oddziałów i 320.000 członków.** Proponuje utworzenie specjalnej sekcji historyczno-propagandowo-oświatowej oraz zapowiada, że najbliższy rok przyniesie nam podwojenie tonażu naszej floty wojennej.

Major Andrzejewski imieniem komisji wniosków i jako referent komitetu marynarki wojennej przypomina powiedzenie ś. p. Marszałka Piłsudskiego, że należy **„zaagitować nietylko masy społeczne, lecz także rząd".** Następnie zgłasza trzy wnioski, a to: 1. w sprawie rozbudowy floty wojennej, 2. w sprawie użycia zbiórki na F. O. M. na zbudowanie łodzi podwodnej im. Marsz. Piłsudskiego oraz 3. aby łódź podwodna im. Marszałka Piłsudskiego zbudowana już była na własnej polskiej stoczni. Wszystkie te wnioski uchwalono jednogłośnie przez aklamację.

Radca Pankiewicz przedstawił sprawozdanie i wnioski komisji dla spraw **kolonjalnych,** a to:

1. utrzymanie stałego kontaktu z krajami kolonjalnemi i utworzenia w tym celu przy Ministerstwie Oświaty stałego instytutu doświadczalnego;

2. rozciągnięcie opieki nad emigracją polską i skoncentrowania tej opieki w jednym resorcie;

3. jak najrychlejszego uzyskania **obszarów kolonizacyjnych;**

4. zwrócić się do Min. Spraw Zagr. z żądaniem poczynienia zabiegów na terenie Ligi Narodów **o uzyskanie mandatu kolonjalnego,** zgodnie z uchwałą senatu z dnia 21. II. 1933 r.

5. przeprowadzić jak najszerszą akcję w sprawie spopularyzowania żądania mandatu kolonjalnego i przedstawia plan nawiązania stałych kontaktów z Afryką zachodnią, południową i wschodnią, z Ameryką południową, Palestyną, Turcją, Persją, Iranem i in.

Wnioski powyższe przyjęto jednogłośnie.

Wicewojewoda Saloni imieniem komisji organizacyjnej przedstawił wniosek, aby zarząd główny poczynił starania o uznanie L. M. i K. za instytucję wyższej użyteczności publicznej. Wniosek przyjęto jednogłośnie.

Sprawozdanie komisji sportów przedstawił p. Chojnowski, a komisji wycieczek i obozów dr. Michalski. Sprawę **żeglugi śródlądowej** referował inż. Krasuski.

Gen. Orlicz-Dreszer, który w czasie dalszych obrad zjawił się na sali, powitany został burzliwemi owacjami i oklaskami.

Gen. Dreszer zgłosił nagły wniosek, aby uprosić gen. inspektora sił zbrojnych i następcę Marsz. Piłsudskiego **gen. dyw. Rydza Śmigłego** o przyjęcie godności **członka honorowego L. M. K.** Wniosek przez długotrwałą aklamację przyjęto.

Imieniem komisji naukowej przedstawił sprawozdanie dyrektor Instytutu Bałtyckiego **dr. Borowik.** Wreszcie budżet na r. 1935-36 przedstawił do zatwierdzenia przewodniczący komisji budżetowej dyr. Kessler. Przewidywane na rok budżetowy dochody wyrażają się sumą **1.626.000 zł.**

Odczytano też nadeszłe do gen. Dreszera pismo **Polaków, zorganizowanych w L. M. K. w Chicago.**

W wolnych wnioskach uchwalono złożyć podziękowanie **posłowi duńskiemu** za gościnne przyjęcie, jakiego delegaci doznali na Bornholmie ze strony władz i ludności duńskiej. Dla uczczenia pamięci Marszałka Piłsudskiego uchwalono przeznaczyć **1200 zł na stypendjum** dla ucznia Polskiej Szkoły Morskiej.

Również uchwalił zjazd zwrócić się do ministra **Becka,** aby energicznie interwenjował u senatu gdańskiego w sprawie **zaprzestania przez władze gdańskie szykan wobec Polaków gdańskich.**

Wreszcie uchwalono wysłać szereg telegramów hołdowniczych.

Jeden z delegatów postawił wniosek na uchwalenie rezolucji do centralnego komitetu zbiórki na pomniki Marszałka Piłsudskiego, **aby wszystkie składki płynące na ten cel przeznaczyć na budowę łodzi podwodnej** oraz na budowę **polskiej stoczni dla budowy floty wojennej.**

Wkońcu generał Dreszer prosił o reasumcję uchwały, mianującej go członkiem honorowym, gdyż pragnie on być jeszcze **czynnym** działaczem w L. M. i K. i **„nie chce, by go za życia balsamowano".** Ze względów statutowych przewodniczący nie mógł wniosku tego poddać pod głosowanie.

Wybory do nowej rady głównej, na mocy których powołano w miejsce 28 wylosowanych i czterech nieczynnych członków rady, nowych 32 członków rady, nie przyniosły znaczniejszych zmian w jej składzie.

Dla Naszych Pań

Aktualne rozważania.

Najcięższe chwile przeżywają dziś kobiety

Nie bez przesady twierdzimy, że dzisiejsze, strasznie ciężkie czasy kryzysowe **najbardziej się odbijają na kobiecie.** Bo należy tylko zważyć, że w każdym wypadku, my, kobiety **najwięcej odczuwamy dzisiejszą biedę.**

Jeśli pracuje głowa rodziny, to zarobek robotnika dziś jest tak mały, że nie wystarcza on nawet na **najskromniejsze utrzymanie.** Mężczyzna, gdy odda ten swój zarobek żonie, to **nic więcej ponadto zrobić nie może.** Jej natomiast w tem głowa, aby tak poprowadzić dom, żeby wiązać koniec z końcem. Ona musi po nocach nawet myśleć, jakby jak najtaniej wyżywić wszystkich. O sobie myśli naostatku. Na jej głowie jest, aby wszyscy byli przyodziani, obszyci i obsłużeni. Wszyscy w rodzinie, począwszy od drobnych dzieci, a skończywszy na mężu oczekują na pracę kobiety, **która musi wydołać wszystkiemu.**

Nie lepiej dzieje się w niższych sferach urzędniczych. Mają oni nieco większą płacę od robotników, ale też są **inne wymagania tych ludzi.** I tu cały kłopot spoczywa **przedewszystkiem na kobiecie.**

Dlatego też widzimy, jak bardzo ten stan rzeczy odbija się **na zdrowotności kobiet.** Ale nietylko na nich, **ale i na potomstwie. Słabe, wycieńczone, nerwowo wyczerpane kobiety nie mogą dać całkiem zdrowego i odpornego potomstwa. I tu jest groźne memento na przyszłość.**

Tak się dzieje, gdy kobieta nie pracuje poza domem, a tylko dźwiga na sobie cały ciężar w stwarzaniu warunków bytowania całej rodziny.

Nie znaczy to, aby kobiety sobie rościły prawo do **stanowiska uprzywilejowanego w ciężkim okresie, jaki wszyscy przeżywamy. Kobiety chętnie ponoszą wszystkie trudy, one może jedne nie załamują rozpacznie rąk i zawsze radzą nad tem, aby „wilk był syty i koza cała".** Gdy mężczyzna ucieka z domu, kobieta pozostaje wraz z tysiącznemi zmartwieniami.

O co więc chodzi?

Chodzi o to, aby **dobrze rozumiała to poświęcenie się kobiety i wyjątkowo trudne jej stanowisko cała rodzina. Niechże mężowie nie uprzykrzają tych i tak gorzkich chwil. Niechże dzieci należycie ocenią, ile sił dla nich poświęca matka i niech starają się umilić jej to szare, ciężkie życie.**

A dalej. Jakże krzyżową drogą jest życie dla tych kobiet, które zmuszone są zarabiać na utrzymanie siebie i dzieci. Chciałyby chętnie wszystkie pracować i pracować umieją, ale na każdym kroku czyha na nie groźba redukcji, bo to np. w papierach jest zapisane, że jest mężatką. Wogóle w tej śmiertelnej walce o kawałek chleba kobieta, jako najsłabsza — najgorzej na tem wychodzi. A przytem ustawodawstwo nie zabezpiecza jej dostatecznie warunków pracy, jeśli już pracę szczęśliwie posiada. Właśnie nad tem radzić będzie zjazd inspektorek pracy, który obradować będzie w Warszawie w bież. miesiącu. Tematem obrad będzie szereg aktualnych bolączek z dziedziny ochrony pracy kobiet i młodocianych, a m. in.: sprawa uregulowania płac, obecny stan lekarski badań młodocianych, organizacja opieki lotnej nad dzieckiem robotnicy przez instytucje zastępcze, wychowanie fizyczne w fabrykach, sprawa kobiecych ubrań roboczych z punktu widzenia bezpieczeństwa i higjeny pracy.

Stanowisko kobiety na polskiej wsi.

A teraz na koniec dotykamy rzeczy najboleśniejszych: **stanowisko kobiety na polskiej wsi.** Ta sprawa **jest bolesną raną, która istnieje poza dzisiejszym kryzysem, poza dzisiejszemi warunkami bytowania. I przed wojną i w okresie dobrej konjunktury upośledzenie wielkie kobiet na wsi nie było o jotę mniejsze, aniżeli w chwili obecnej. Tu działa ciemnota, analfabetyzm, brak uświadomienia, które sprowadza czasy pierwotne w odniesieniu do kobiety na wsi. Dlatego też kobieta wiejska woła wielkim głosem o ratunek dla niej, dla jej niewolniczego życia.**

W wydanych przez Instytut Gospodarstwa Społecznego „Pamiętnikach Chłopów", mamy dwa pamiętniki kobiet wiejskich. Jedna z nich tak kreśli swoje życie, a takich jak ona jest tysiące, tysiące:

„Bezpośrednio po ślubie, — pisze 30-letnia kobieta, żona gospodarza 15 morgowego gospodarstwa w powiecie warszawskim, — mąż powiada, że bez krowy mnie nie weźmie, a ojciec krowy dać nie chcę. Więc mąż powiada: „nie to nie, nie chce ojciec dać krowy, to niech se trzyma i córkę" zabrał się i pojechał do domu... Ojciec nie chciał mnie wpuścić do domu,, tylko kazał iść do męża.., mąż nie chciał wziąć mnie bez krowy... Chodziłam kilka dni, rozpaczając, głodna i opuszczona po polu i lesie. Do ojca nie śmiałam wrócić, do męża nie pozwalała mi pójść moja duma kobieca, że wyżej cenił krowę odemnie..."

W końcu znaleziono ją nieprzytomną w polu i mąż raczył ją wziąć bez krowy. W bież. roku przypada 25-lecie jednej z najświetniejszych naszych pisarek, ozdoby naszej literatury Elizy Orzeszkowej. Ona w pierwszym rzędzie walczyła o równouprawnienie kobiet. I dziś wiele się zmieniło od jej czasów, a jednak zarazem i jak bardzo mało. Równouprawnienie kobiet jest. Nawet nowa ordynacja wyborcza, tak nieubłagana dla innych dopuszcza organizacje kobiece do rad okręgowych wyborczych i one teoretycznie będą mogły wysuwać swoje kandydatki. Ale cóż? Równouprawnienie — to pozostanie teoretyczne, na papierze, bo kilka głosów kobiecych w radach, które składać się będą z 200 i powyżej członków nie będą miały znaczenia praktycznego.

Tak też jest i we wszystkiem. I w codziennem życiu. A jeśli chodzi o obowiązki, to raczej się one zwiększają w dzisiejszej dobie ciężkiego kryzysu, który najbardziej odczuwa i znosi kobieta.

Z. Zaw.

Pomyślmy o plaży.



(jh.) Wprawdzie pogoda tak często nas zawodzi, że nie mamy nieraz odwagi ubrać się lekko, tak naprawdę po letniemu, jednak należy się na wszelki wypadek zabezpieczyć. Przyjdzie gwałtowne ciepło, na plażach zaroi się od spragnionych słońca i wody, a tu niejedna pani niema pyjamy lub ładnego kompletu letniego.

Oto podajemy **dwa takie ładne modele plażowe.**

Elegancki kostjum na plażę reprezentuje pierwszy model od lewej. **Długie spodnie o męskim kroju zrobione są z jasnego** szewiotu lub grubego płótna, kolorowa kamizelka z jedwabiu oraz koszulka wierzchnia bez rękawów, szyta z lekkiego materjału składają się na ten naprawdę elegancki komplet plażowy.

Następny komplet składa się z 3 części; koszulki, krótkich spodenek i spódniczki. Całość zrobiona jest z płótna.

Czem przybrać kapelusz?



(jh.) W bieżącym sezonie jest niezliczona ilość wszelkiego rodzaju fasonów i ozdób na kapeluszach. Na pierwsze miejsce ozdób wybija się kwiat. Jeden punkt nie powinien być jednak zapomniany, mianowicie kapelusz winien podchodzić pod bluzki, czy okrycia. I tak górny kapelusik, bardzo fantazyjny, przybrany jest wstążką oraz sztucznemi wiśniami, drugi z lśniącej słomki ma powiększone rondo z organdi w kolorze podchodzącym do noszonej sukienki z tego samego materjału.

Czy wiecie że...

Żelazne piecyki czyści się najlepiej twardą szczotką, zanurzoną w roztworze proszku grafitowego w occie.

Srebrne przedmioty należy myć w wodzie, do której dodajemy małą łyżeczkę boraksu.

Odpowiedzi redakcji

Czytelniczce działu „Dla naszych Pań" pani S. z ul. Kołłątaja: przedstawioną mi przez WPanią sprawą zajmę się w najbliższym czasie. Żądany adres, jeden i drugi prześlę listownie pod wskazanym adresem. Zwłoka nastąpiła z racji mego nieoczekiwanego wyjazdu z Warszawy. **Z. Zaw.**

Bluzeczki z włóczki.



(jh.) Kostjumy nie dadzą się niczem w obecnym sezonie wypchnąć. Zdobyły sobie ustalone miejsce, — panie chętnie ubierają się, — zwłaszcza że można doń dostosować tyle drobnych szczególików. **Każda nowa bluzeczka zmienia poprostu całość garderoby — odświeża ją gruntownie.** Niema idealniejszej rzeczy, jak kostjum sportowy, — podróżny a nawet i popołudniowy.

Na zdjęciu widzimy **dwie oryginalne bluzki włóczkowe.** Mimo krótkich rękawów mają obie bluzeczki wygląd sportowy i odpowiednie są do kostjumów sportowych i podróżnych, — są praktyczne i ciepłe.

Kącik dla Panów



W dzisiejszym artykule służymy radą i wskazówkami starszym, a zwłaszcza korpulentnym panom. Czynimy to tem chętniej, że li właśnie panowie są najwierniejszymi klientami miarowego krawiectwa. Wykonanie ubrania dla figur korpulentnych nie jest rzeczą łatwą.

Prosimy przedewszystkiem przy zakupie materjałów na ubrania nie wybierać zbyt wyraźnych, jaskrawych deseni w paski, a wogóle większe kraty dla figur korpulentnych wybrać nie można. Krata poszerza figurę i już panowie szczupli, niższego wzrostu w takich ubraniach źle wyglądają a cóż dopiero figury korpulentne! Dla tych ostatnich zalecamy materjały o drobnych wzorach, deseniach nie podpadających oraz materjały t. zw. diagonal i jednokolorowe.

Poza tem dla figur korpulentnych najwłaściwszą formą jest ubranie jednorzędowe. Marynarkę jednorzędową może krawiec lepiej wyrobić i dokładniej do figury opracować. Spodnie dla figur korpulentnych są zawsze trochę szersze.

Ubrania dwurzędowe nadają się lepiej dla panów szczupłych i młodszych. Jednakże niekiedy, zwłaszcza jeżeli miara objętości w pasie jest mniejsza od objętości klatki piersiowej, ubranie dwurzędowe dla starszych panów także dobrze wygląda. W każdym razie najlepiej zaufać swemu krawcowi.



A teraz kilka słów o parasolach.

Dla pań naszych jest parasolka nieodzowną częścią garderoby i bez względu na pogodę i porę dnia, zawsze ją uzupełnia. Za to każdy pan ma laseczkę, lub zależnie od pogody także parasol. Moda dziś te rzeczy poprostu przepisuje. Laska a w słotne i niepogodne dni parasol uzupełniają garderobę męską, należą poprostu do ubrania. Starsi panowie, którzy szczególnie dbają o swoje ubiory chętnie przy niewyraźnej pogodzie zabierają parasole. Jest to zwyczaj dobry, godny naśladowania, bo ubiorom naszym oddaje nieocenioną przysługę.

Dla panów nie zabierających chętnie parasola, mamy dziś wspaniale wykonany parasol laskowy. Składana pochewka wykonana w różnych naturalnych kolorach, z taką samą lub ozdobną rączką, niczem nie różni się od noszonej zwykle laski trzcinowej.

Szkoda tylko, że się jeszcze tak dużo parasoli kupuje zagranicą, przecież wyroby krajowe w niczem nie ustępują zagranicznym.

Cech krawiecki w Bydgoszczy.

Zdrowie i piękność w kuchni.

(jh.) Najwięcej trosk i zmartwień posiada pani domu, gdy służąca bierze wakacje. Wówczas **pani gotuje sama.** Ileż to wówczas irytacji, że fryzura się rozpada, że paznogcie się łamią, ręce się niszczą — i ostatecznie, obiad jest marny, mąż dostaje burę, że zapóźno przychodzi — słowem piekło. **Jednak można tego wszystkiego uniknąć.** Potrzeba tylko kilka chwil na odpowiednie przygotowania poświęcić, do pracy zabrać się z całym spokojem i z obliczeniem.

Oto trzeba pamiętać, aby **na głowie była gęsta siatka jedwabna,** osłaniająca fryzurę. Płócienny kitel zamiast sukni; wygodne obuwie. **Twarz lekko posmarować kremem,** by osłonić cerę przed działaniem ognia kuchennego. Tak przygotowana, gotuje pani domu obiad. Najważniejszą rzeczą, by na czas wszystko, co trzeba, przyszykować, stół do obiadu nakryć w odpowiedniej pauzie, gdy nie musi się akurat pilnować garnków na kuchni. A kiedy wreszcie już czas przystawić kartofle do gotowania, wówczas pani domu odstawia inne garnki na bok, a podczas tego gdy gotują się kartofle, czas pomyśleć o sobie. A więc **wyszorować ręce przy pomocy szczoteczki specjalnej;** cytryną (zostały kawałki w talarki pokrajane, z herbaty na śniadanie) przetrzeć ręce, by je z resztek brudu i plam wyczyścić, osuszyć, posmarować kremem. Z twarzy resztki kremu usunąć wacikiem; siatkę z włosów zdjąć, przypudrować twarz, zdjąć kitel i ubrać suknię domową. Podczas tego nie zapomnieć o odcedzeniu kartofli.

I oto po zastosowaniu tych niepotrzebujących znów tyle czasu — zabiegów, pani wygląda dobrze, obiad jest ugotowany bez gniewu i niepotrzebnej irytacji.

Trzeba też pomyśleć, że **nie każda z pań domu może sobie pozwolić na służbę, a jednak i te panie mogą wyglądać dobrze, bynajmniej nie zaniedbując swej urody.** Pogodziły się z losem, umiały sobie odpowiednio program dnia rozdzielić i są przedewszystkiem praktyczne, — a to jest chyba jedna z największych zalet kobiecych.

Kronika

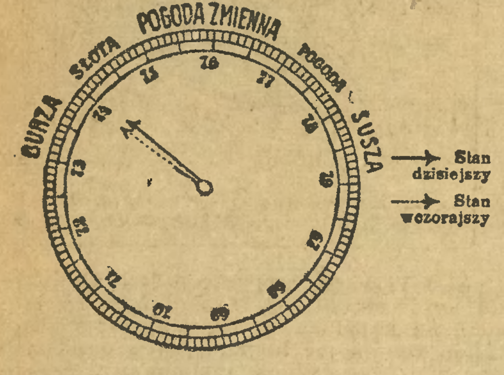
Bydgoszcz, dnia 6 czerwca 1935 roku.

KALENDARZYK.

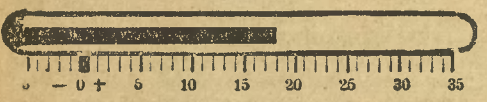
Dziś: Norberta arcyb.
Jutro: Roberta op. i wyzn.
Wschód słońca: godz. 3,40.
Zachód słońca: godz. 20,17.

Stan pogody

Pogoda o zachmurzeniu zmiennem z przelotnemi opadami i skłonnością do burz. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry południowe i południowo-zachodnie.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK
od dnia 3. VI.—9. VI.

1. Apteka przy Bielawach, Gdańska 91, telef. 1467.
2. Apteka pod Łabędziem, Gdańska 5, telef. 204.
3. Apteka Staromiejska, ul. Długa 39, telef. 300.

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16. w niedzielę od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa obrazów Józefa Kidonia.

MUZEUM SZKOLNE otwarte codziennie od godziny 11—14.

— **Nowy numer Przeglądu Bydgoskiego,** który temi dniami opuścił prasę, zawiera na miejscu naczelnem podniosłe słowo pośmiertne w hołdzie ś. p. Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, pióra Andrzeja Kulwiecia, następnie: d-ra Janusza Staszewskiego (Poznań) „Obrazki z dziejów Bydgoszczy w czasach Ks. Warszawskiego", hr. Sergjusza Tolla „Nepticulidae — najmniejsze motylki świata w okolicach Bydgoszczy", Z. Malewskiego ciąg dalszy „Kroniki lekarzy bydgoskich" oraz początek pracy o nieznanych dotąd pisarzach bydgoskich p. t. „Muza panegiryczna i jej czciciele w XVII. w. w Bydgoszczy", wkońcu H. Kończaka „Miasto Łabiszyn w historji trzech powstań wielkopolskich". Dział recenzyj i sprawozdań zawiera d-ra Witolda Bełzy „Kronikę teatralną", ks. Urbańskiego „O przeszłości Powidza", książce ks. I. Gepperta z Nakła, sprawozdanie z dzieła ks. d-ra Łęgi p. t. „Ziemia Malborska" przez Z. B. M. oraz inne recenzje. Cena tego zeszytu wynosi 1 złoty. „Przegląd Bydgoski" jest do nabycia we wszystkich księgarniach i kioskach.

— **Na czas wakacyj letnich** kondycyj na wsi poszukują studenci za pośrednictwem **„Bratniej Pomocy"** Studentów Uniwersytetu Poznańskiego w Poznaniu, ul. św. Marcina 40, tel. 39-46.

— **W sprawie uprawnień emerytalnych b. wychodźców.** Poseł Leśniewski i sekretarz wydziału rady Z. Z. P. p. Jakubowicz złożyli p. ministrowi Opieki Społecznej memorjał w sprawie ubezpieczeń socjalnych górników w Westfalji i Nadrenji, a obecnie znajdujących się w Francji, których ubezpieczenia z powodu nie zawarcia układu pomiędzy Polską a Niemcami wygasły.

— **Urlopy letnie na kolejach.** Organizacje kolejarzy postanowiły wystąpić do ministerstwa komunikacji o nowe uregulowanie kwestji urlopów na kolejach. W wielu działach służby kolejowej, jak np. **w służbie drogowej,** lato jest właściwym sezonem pracy, wobec czego pracownicy mają szczególne utrudnienia w wykorzystaniu ciepłej pory roku dla potrzeb wypoczynkowych. Trudności w wykorzystaniu urlopu w okresie letnim wynikają ze skasowania w budżecie kolejowym kredytów na zastępstwa ze względów oszczędnościowych. Kolejarze zabiegają o reformę zagadnienia urlopowego w kolejnictwie przez przywrócenie kredytów na zastępstwa, uwzględnienie letnich miesięcy przy przydziałach letnich urlopów i rozszerzenie uprawnień urlopowych pracowników fizycznych.

— **Zebranie informacyjne** Koła lokalnego Przysposobienia Wojskowego Kobiet do obrony kraju, w sprawie obozów letnich dla członkiń Koła i programu pracy na rok przyszły, odbędzie się w piątek, dnia 14 bm. Na porządku dziennym oddanie hołdu matce śp. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Prośba o liczny udział w zebraniu.

Na marginesie.

Niema prawie tygodnia, jak rok długi, w Polsce, żebyśmy nie musieli święcić jakiejś specjalnej okazji. Poprostu brak terminów, aby wszyscy, mający ochotę do zaznaczenia swojej aktywności społecznej, mogli się pomieścić. „Święto" goni za „świętem" i niejednokrotnie się zdarza, że w jednym dniu zbiega się kilka imprez tego rodzaju.

Skutek jest ten, że ludzie przestają brać te wszystkie poczynania poważnie. To byłoby zresztą rzeczą mniejszej wagi — może organizatorowie, zniechęceni niepowodzeniami, przestaną nareszcie zaprzątać uwagę społeczeństwa swojemi pomysłami, które niejednokrotnie wyrastają na gruncie fałszywych ambicyj, fatyganckiej licytacji we wszelkiej gorliwości, a nawet chęci zarobku za każdą cenę.

Tymczasem jednak te wszystkie imprezy odbywają się ciągle i wszędzie. I wszystkie najniesłuszniej w świecie noszą nazwę świąt. Na to właśnie zwraca uwagę ordynarjusz łomżyński ks. biskup Łukowski, który do duchowieństwa kieruje apel, aby przeciwdziałało szerzącemu się coraz barFdziej zwyczajowi niewłaściwego stosowania wyrazu „święta" na określenie różnych obchodów świeckich.

„Doszło do tego — pisze ksiądz biskup — że prawdziwe święta kościelne zepchnięte zostały w cień przez **„święta" wiosny, zimy, lasu, gór, morza, mleka, dziecka, Warszawy, Polesia, Huculszczyzny, sportów** a nawet i **zwierząt,** które to „święta", urządzane zazwyczaj w święta kościelne i w niedziele, dominują nad temi ostatniemi świętami".

Zaznaczając, że Episkopat Polski zganił to nadużywanie nazwy święta dla obchodów świeckich, dla których najodpowiedniejszemi nazwami są określenia: obchód, uroczystość lub „dzień" jako odpowiednik do „tygodnia" różnych urządzeń, ks. biskup dodaje: „Trzeba unikać zamieniania pojęć i nazw i nie mieszać idei świętych ze świeckiemi. Niech każda z nich zachowa swoje jasno określone znaczenie, chociaż ich urzeczywistnienie na zewnątrz może się dokonywać w życzliwej harmonji".

Udzieliwszy tych wyjaśnień, Arcypasterz podaje duchowieństwu swojej diecezji następujące wskazówki postępowania:

1) Należy wyjaśniać parafjanom, zwłaszcza osobom urządzającym obchody świeckie, że nazwa „święto" przysługuje tylko obchodom religijnym.

2) Jeśliby mimo tego wyjaśnienia użyto w programach lub odezwach obchodów świeckich nazwy „święto", należy odmówić współudziału w obchodzie oraz osobnego nabożeństwa.

3) Jeśli urządzający obchód zastosują się do danego im wyjaśnienia i obchód ma się odbyć w dzień świąteczny, główne nabożeństwo ma być odprawione na cześć święta kościelnego.

4) Urządzający obchody powinni jeszcze przed ogłoszeniem programu porozumieć się z właściwym proboszczem lub Kurją Diecezjalną co do projektowanych nabożeństw.

To wszystko są rzeczy, które wszędzie zasługują na uwagę i realizację.

— **Wycieczka autobusem „Jutrzenki".** Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka" urządza wycieczkę autobusem do kalwarji w Ujściu, połączona z zwiedzeniem klasztoru z cudownym krzyżem **w Kcyni** i fabryki porcelany **w Chodzieży.** Wycieczka odbędzie się w czwartek 13 bm. Wyjazd z przed kościoła św. Trójcy o godz. 6. Koszta podróży 5 zł. Zgłoszenia do 11 bm. przyjmuje p. Baumowa, plac Poznański 10.

— **Kto następny?** Firma Adamowicz, skład papieru przy ul. Marsz. Focha 28, nadesłała do Obwodu Miejskiego L. O. P. P. zgłoszenie na członka LOPP. Obwód Miejski LOPP. zaopatrzył nowego członka-firmę w tabliczkę emaljowaną z napisem: „Firma jest członkiem LOPP.". Kto następny? Konto bankowe Obwodu Miejskiego LOPP. w K. K. O. miasta Bydgoszczy, Jagiellońska.

— **Stowarzyszenie przedstawicieli handlowych i kupców podróżujących w Bydgoszczy** zaprasza na uroczystość swego 10-lecia. Obchód odbędzie się w dniu 10 czerwca w Resursie Kupieckiej. Na intencję stowarzyszenia odprawiona zostanie msza św. w kościele farnym. W Resursie Kupieckiej odbędzie się w południe uroczyste posiedzenie, na którem wręczone będą odznaczenia zasłużonym członkom. Zbiórka delegatów i gości o godz. 11 punktualnie w Resursie Kupieckiej.

Emeryci wojskowi swemu Wodzowi

Stowarzyszenie oficerów przeniesionych w stan spoczynku (emerytów wojskowych) oddział bydgoski nadesłało nam następujący komunikat:

Wolą społeczeństwa miasta Bydgoszczy — pragnącego uczcić zasługi Wielkiego Polaka i oddać Mu nalężny hołd, postanowiono w mieście naszem postawić **pomnik Marszałka Piłsudskiego.**

W tym odruchu naszego społeczeństwa nie powinno zabraknąć, tem bardziej tych **podkomendnych** Marszałka, którzy byli świadkami Jego zmagań bojowych.

Reagując na odezwę bydgoskiego Komitetu budowy pomnika, Zarząd Stowarzyszenia Oficerów w st. spocz. oddziału bydgoskiego **wyasygnował na ten cel 50** (pięćdziesiąt) **złotych.**

Za zarząd: prezes **Gałecki Tadeusz,** gen. bryg. **Mjr. Strzyżowski Marjan,** sekretarz.

— **Spawacze głównych warsztatów kolejowych w Bydgoszczy w jednej organizacji.** Spawacze głównych warsztatów kolejowych w Bydgoszczy zorganizowali się w sekcję fachową przy Zjednoczeniu Kolejowców Polskich. Do sekcji przystąpiło 30 spawaczy. Do zarządu sekcji wybrano: prezesa Adamskiego Wacława, wiceprezesa Jabłońskiego Juljana i sekretarza Czaplewskiego Franciszka. Na zebraniu organizacyjnem omawiano szkodliwą dla zdrowia pracę spawaczy. Wyziew metalowy zatruwa organizm pracownika, powodując przedwczesną niezdolność do pracy. W głównych warsztatach spawacze otrzymywali przy pracy dziennie 1 litr mleka. Ostatnio wprowadzona została inowacja w tym kierunku, że zamiast mleka spawacze otrzymali **maski gazowe** do pracy, mające ich chronić od niebezpiecznych dla zdrowia wyziewów metalowych. Z wyniku doświadczeń, stwierdzają spawacze, że maski nie chronią tak dostatecznie, wobec czego dyrekcja kolei wystąpiła do ministerstwa komunikacji o przywrócenie dostarczania spawaczom mleka.

Zamach na prezydenta Urugwaju.



Prezydent Urugwaju Gabriel Terra został lekko ranny w czasie zamachu rewolwerowego.

— **Poszukuje się spadkobierców.** Zarząd Miejski w Bydgoszczy Oddział Porządku Publicznego, podaje do wiadomości zainteresowanych spadkobierców po ś. p. **Georgu Rudolphie,** fryzjerze, urodz. dn. 9 listopada 1867 r. w Bydgoszczy, że mają swe zgłoszenia kierować do „Heirs Research and Recovery Bureau 316 Hommer Langhlin Building, Los Angeles, California.

Włamania się mnożą.

Ciemne elementy nie oszczędzają nikogo.

(jk) Po okresie względnego spokoju w dziedzinie przestępczości znowu ciemne elementy przychodzą do głosu. Mnoży się fala kradzieży i włamań.

Pastwą włamania padło mieszkanie **kupca Świętosławskiego,** zam. przy ul. Jagiellońskiej. Złoczyńcy splądrowali całe mieszkanie w poszukiwaniu za łupem i skradli większą ilość weksli klientowskich, czeków i innych papierów wartościowych. Wartość skradzionych papierów narazie nie została ustalona, w każdym razie jest ona bardzo poważna.

Z **firmy Löhrke** przy ul. Gdańskiej 17 nieznany osobnik skradł złoty zegarek, wartości 150 złotych.

Do mieszkania **Pawła Likwińskiego** przy ul. Fordońskiej 6, włamali się złodzieje i skradli parę bucików, koszulę i zegarek damski.

Nieznani sprawcy dostali się do niezamkniętego pokoju **Marji Szmańdy,** przy ul. Śniadeckich 37 i skradli dwa zegarki damskie.

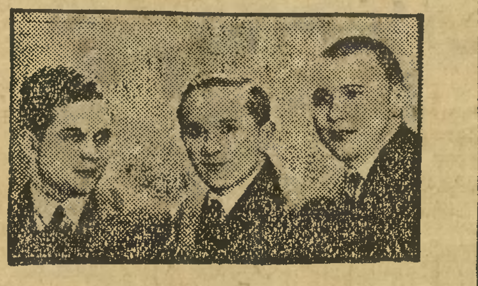
Olga Aplas, zam. przy ul. Pomorskiej 26, doniosła policji o kradzieży portfelu z zawartością 24 zł.

Izreal Lipstaedt (ul. Długa 35) został okradziony z ubrania. Sprawcy dostali się do mieszkania zapomocą podrobionego klucza lub wytrycha.

W wydziale śledczym P. P. (ul. Jagiellońska nr. 5) znajduje się rower męski, używany, w dobrym stanie, pochodzący prawdopodobnie z kradzieży. Poszkodowany zechce się zgłosić celem rozpoznania.

Spółka koleżeńska wygrywa.

Los płata różne figle, ma swoje upodobania i kaprysy. I tak przeznaczył numerowi 143.170 w ostatniem ciągnieniu Loterji Państwowej sumę zł 50.000. Najciekawsze jest jednak, że posiadaczami poszczególnych ćwiartek tego losu były różne spółki koleżenskie, o czem już pisaliśmy.



Dziś podajemy ostatnią z tych grup; złożoną z urzędników Starostwa w Katowicach. Razem grali i wygrali razem. Podzielili się po koleżeńsku sporą sumką i oczywiście zamierzają w dalszym ciągu grać na tych samych zasadach. Zaopatrzyli się zatem w losy do 33-ej Loterji, która oprócz zwykłych czterech klas, daje jeszcze bezpłatne ciągnienie gwiazdkowe. Obecnie czekają z niecierpliwością na wynik ciągnienia I-ej klasy, rozpoczynającego się w dniu 19 bm.

Poznański koncern towarzystw ubezpieczeń.

W Poznaniu odbyły się doroczne walne zgromadzenia towarzystw, należących do koncernu, a mianowicie „Vesty" Banku Wzajemnych Ubezpieczeń pod przewodnictwem wiceprezesa rady nadzorczej p. Krajny i „Vesty" T-wa Wzaj. Ubezpieczeń od ognia i gradobicia pod przewodnictwem wiceprezesa rady nadzorczej p. Kasprowicza dnia 27 maja rb. oraz Poznańsko-Warszawskiego T-wa Ubezpieczeń Sp. Akc. dnia 28 maja rb. pod przewodnictwem p. prezesa Samulskiego. Zatwierdzono zamknięcia rachunkowe i bilansowe za r. 1934 i udzielono władzom pokwitowań. Z przedstawionych sprawozdań wynika, że zamknięcia bilansowe koncernu wykazują łączny zysk w sumie złotych 673.282,97. Zbiór składek ubezpieczeniowych brutto uczynił w roku sprawozdawczym łącznie sumę zł 12.895.265,78. Aktywa koncernu wzrosły i na dzień 31 grudnia 1934 r. wynoszą poważną sumę zł 31.526.202,83, fundusze gwarancyjne i rezerwy, łącznie sumę zł 21.092.644,77. Podstawy finansowe skoncernowanych towarzystw są silnie umocnione. W roku sprawozdawczym wzrosły lokaty w nieruchomościach, których skoncernowane towarzystwa łącznie obecnie posiadają 31 domów czynszowych: w Poznaniu, Warszawie, Katowicach, Lwowie oraz innych większych miastach Polski oraz w Gdańsku na ogólną wartość bilansową złotych 669.152,25. Towarzystwa posiadają stale dostateczną płynność funduszów, co niezmiernie ułatwia natychmiastową regulację odszkodowań. Gotówka w kasie i instytucjach kredytowych na dzień 31 grudnia 1934 wynosiła wysoką sumę zł 3.071.617,52. Wszystkie trzy skoncernowane towarzystwa są oparte wyłącznie o kapitały polskie, to też rozporządzanie środkami płynnemi w wysokich sumach, znamionujące celową i czujną gospodarkę zarządów, należy w stale trwających ciężkich warunkach ogólnogospodarczych podnieść ze szczególnem uznaniem. Walne zgromadzenia dokonały uzupełniających wyborów władz towarzystw, na których czele pozostają dalej p. szambelan Edward Potworowski jako prezes rady nadzorczej obu „Vest", zaś p. Seweryn Samulski jako prezes rady nadzorczej Poznańsko-Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Przed nimi drżał cały powiat!

Banda Franciszka Lewandowskiego skazana na łączną karę 30 lat więzienia.

W ogniu zaciętej walki prokuratora z obroną sąd wykuł sentencję wyroku.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego").

Grudziądz, 6. 6. (tel. wł.) Powiat świecki obok brodnickiego **pod względem bezpieczeństwa najbardziej szwankuje.** Od listopada ub. r. do dnia dzisiejszego kronika policji powiatowej zanotowała na tamtejszym terenie **rekordową liczbę 27 rozbojów, dokonanych z bronią w ręku.** Zastraszający ten objaw wywołał jak najenergiczniejszą kontrakcję ze strony władz bezpieczeństwa, jednakże przez bardzo długi okres czasu dochodzenia nie dawały żadnego konkretnego rezultatu. **Na ludność padł blady strach.** Rozzuchwaleni chwilową bezkarnością bandyci coraz nowemi, coraz śmielszemi wypadami dawali znać o swojem istnieniu, dławiąc poprostu za gardło bezsilnych mieszkańców powiatu świeckiego.

W potrzasku.

Póty dzban wodę nosi, póki się ucho nie urwie — nie bez słuszności mówi stare przysłowie. W styczniu rb. policja powiatowa, prowadząc dniem i nocą mozolne dochodzenia w sprawie niezwykle śmiałego napadu bandyckiego dokonanego przez trzech zamaskowanych osobników na zagrodę gospodarza Gzelli w Jeziorkach, gminy Lniano, pow. świeckiego, **wpadła na trop niej. Franciszka Lewandowskiego, zam. w Splawiu, gm. Drzycim, pow. świeckiego, jako podejrzanego o udział w dokonywanych rozbojach.** Jednocześnie policja na podstawie pewnych wywiadów konfidencjonalnych zainteresowała się bliżej kompanami Lewandowskiego, **braćmi Leonem i Stanisławem Peplińskimi, zam. w Tuszynkach, gm. Bukowice, pow. świeckiego.** Uruchomiono cały aparat śledczy i niebawem osiągnięto **pierwsze konkretne rezultaty.** Kiedy sieć poszlak zacieśniła się coraz bardziej, policja w porozumieniu z prokuraturą sądu okręgowego w Grudziądzu zawiesiła nad podejrzanymi **areszt śledczy.** Lewandowskiego i jego dwóch kompanów osadzono w więzieniu sądowem w Grudziądzu przy ul. Budkiewicza. W krótkim już teraz czasie władze nagromadziły materjał, dający prokuraturze podstawę prawną do wytoczenia Lewandowskiemu i braciom Peplińskim **oskarżenia jako sprawcom napadu rabunkowego z bronią w ręku w nocy na 6-go listopada ub. roku na zagrodę gospodarza Gzelli w Jeziorkach.**

Przed sądem.

Dwukrotnie odraczana, znalazła się wreszcie sprawa Lewandowskiego i towarzyszy **na wokandzie izby karnej sądu okręgowego.** Zainteresowanie ze strony publiczności olbrzymie. Na obszernej galerji reprezentowany był bodaj **cały powiat świecki.** Punktualnie z wybiciem godz. 9-ej rano podsądni wprowadzeni na salę rozpraw pod silną eskortą policji, zajmują miejsca w ławie oskarżonych. Gong. Wszyscy powstają z miejsc. Na salę w togach i beretach wchodzi komplet trybunału sądzącego: **sędzia dr. Pikor,** jako przewodniczący, **sędziowie Libik i Rylski, jako wotanci.** Fotel oskarżyciela publicznego zajmuje **prok. Szpondrowski.** Na ławie obrońców zasiadają **adwokaci Marszalik i dr. Fehr.** Podsądni, jak dzikie zwierzęta zamknięte w klatce, nerwowo rozglądają się po sali. Na twarzach wszystkich trzech bandytów malują się niepokój. **Herszt bandy Franciszek Lewandowski,** mimo młodego wieku (rocznik 1910), jest człowiekiem żonatym. Niskiego wzrostu o łagodnych rysach twarzy, sprawia nagół wrażenie dodatnie. Ubrany jest skromnie, lecz z widoczną starannością. Poprostu trudno uwierzyć, że ten młody mężczyzna, drżący jak osika o swój los, jest pozbawionym uczucia ludzkiego przestępcą, który ważąc się na rozbój, gotów jest dojść do zamierzonego celu, nawet za cenę życia ludzkiego. **W pewnej chwili wzrok Lewandowskiego krzyżuje się z wzrokiem jego żony, zajmującej miejsce w pierwszym rzędzie na galerji.** Młoda kobieta nie umie zapanować nad nerwami i wybucha spazmatycznym szlochem.

Dodatnio również przedstawiają się **bracia Peplińscy.** Młodzi, zdrowi chłopcy, Leon, urodzony w 1908 r., Stanisław, rocznik 1907. Obydwaj są bardzo wzruszeni, a młodszy z trudem tylko powstrzymuje się od płaczu.

Winni są, że...

Na sali cisza, jakby makiem zasiał. W to przejmujące, pełne, nerwowego napięcia milczenie, padają **mocne, twarde jak stal, słowa oskarżenia.** Oskarżeni Lewandowski Franciszek, Pepliński Leon i Pepliński Stanisław winni są, że w nocy na 6-go listopada 1934 r. w Jeziorkach, gminy Lniano, pow. świeckiego dokonali zbrodni rozboju. Czyn oskarżonych podlega rozpoznaniu z art. 259 k. k. przy zbiegu idealnym z art. 23 i **225 par. 1 k. k.**

Jak dokonano napadu?

Zainteresowanie wzmaga się, gdy przewodniczący odczytuje uzasadnienie aktu oskarżenia. Krytycznego wieczoru do zagrody inwalidy wojennego Bolesława Gzelli wtargnęło **dwóch zamaskowanych mężczyzn.** Gzella z rodziną szykował się właśnie do snu. W chwili, gdy siadł on na łóżku, w pokoju sąsiednim, w którym spała jego żona, usłyszał **strzał rewolwerowy.** W tym samym momencie Gzellowa zobaczyła otwierające się drzwi od kuchni, przez które weszli bandyci. Krzyk przerażonej wieśniaczki zdławił rozkaz: **„Nie uciekać — policja!".** Na poparcie kategorycznego wezwania, jeden z bandytów wystrzelił z rewolweru na oślep, a drugi uderzył Gzellową laską po ramieniu. Gzellowa pod wpływem instynktu samozachowawczego, jak szalona wyskoczyła z mieszkania i pobiegła do sąsiadów wzywać pomocy. Teraz bandyci wtargnęli do izby Gzelli. **Świecąc mu latarką prosto w oczy, a drugą ręką trzymając na cynglu rewolwery, bandyci zażądali wydania im pieniędzy.** Kiedy Gzella zachowując spokój, nie kwapił się spełnić żądania napastników, **jeden z bandytów oddał strzał, raniąc gospodarza w bok.** Mimo tak dramatycznej sytuacji Gzella w dalszym ciągu wzbraniał się wydać pieniądze. Minuta, dwie i — Gzella uderzony jakimś twardym przedmiotem w głowę, zwalił się zamroczony na łóżko. **Padł drugi strzał,** który zranił niebezpiecznie Gzellę w lewą rękę. Bandyci, czując się teraz panami sytuacji, wyrzucili rannego z łóżka, przewrócili posłanie i **z pod siennika wyciągnęli czarny portfel, owinięty w chusteczkę, w którym znajdowało się około 1.000 złotych w banknotach papierowych.** Bandyci, znajdując się w posiadaniu upragnionego łupu, spokojnie opuścili zagrodę. Mniej więcej o tym samym czasie rolnik **Franciszek Łobocki** szedł do Gzelli, by zamówić u sąsiada furmankę. Nagle ujrzał na drodze **dwóch biegnących mężczyzn.** Z powodu panującej ciemności nie mógł jednak twarzy rozpoznać. Od domu Gzelli doszedł Łobockiego krzyk małej dziewczynki: **„Mamo, mordują!".** W przekonaniu, że Gzella bije swoją rodzinę, gdyż takie o nim po okolicy krążyły wersje, Łobocki spiesznie pobiegł w kieruku zabudowań. Przy furtce prowadzącej do zagrody zatrzymał Łobockiego tajemniczy głos: **„Stój, cholero!"** Łobocki nawet nie zdążył się rozejrzeć, kiedy padł strzał. **Coś szarpnęło go boleśnie pod lewą pachą.** Głośno krzyknął swoje nazwisko, kiedy jednak nikt mu nie odpowiedział, Łobocki zląkł się, cofnął i uciekł do sąsiada, który stał w sieni **z siekierą w ręku.** Z mieszkania Gzelli dochodziły jakieś dziwne trzaski i strzały. Słychać było krzyki Gzellowej i przytłumiony męski głos: **„Cholero nie krzycz tak, stól mordę".** Gzellowa darła się w niebogłosy: **„Ratujcie, bo są złodzieje!".** — Dopiero gdy wszystko ucichło, sąsiedzi odważyli się pójść do zagrody Gzelli, którego znaleźli pławiącego się **w kałuży krwi.** Gzella na szczęście wylizał się z ran, a Łobocki cudem uniknął śmierci, gdyż kula przestrzeliła rękaw od kurtki, marynarki i koszuli, nie raniąc ciała.

Zeznania „Ludzi z więzienia".

Wszyscy trzej podsądni nie przyznają się do winy, usiłując wykazać swoje **alibi.** Druzgocące są dla oskarżonych zeznania świadków **Bolesława i Władysławy Gzellów** oraz **Franciszka Łobockiego.** Obciążające są wreszcie zeznania świadków **Augusta Bussego i Ignacego Ossowickiego,** osobników o bardzo ciemnej przeszłości, wielokrotnie już karanych za różne przestępstwa więzieniem, którzy jednak chcąc zaskarbić sobie względy policji, **zabawili się na własną rękę w detektywów i ujawnili wcale ciekawy materjał.**

Walka o wyrok.

Po zamknięciu przewodu sądowego zabrał głos **oskarżyciel publiczny,** budując bardzo precezyjnie podstawy dla swego oskarżenia. W ustach prokuratora, **nawet poszlaki zamieniają się w dowody, nie mogące podlegać wątpliwości.** Pan oskarżyciel jest przekonany o winie podsądnych i wskazując na rozpanoszenie się zbrodniczych elementów w powiecie świeckiem, wnosi o **wyrok odstraszający dla innych.**

Świetną pod względem konstrukcji prawnej mowę obrończą wygłosił **mec. Marszalik,** obrońca Lewandowskiego. Obrońca staje na stanowisku, że rozprawa ujawniła **tylko poszlaki,** które w oparciu o nieprzyjazną atmosferę, jaka wytworzyła się dokoła oskarżonych, a w szczególności o zeznania takich nieprzekonywujących świadków jak Busse i Ossowicki, nie mogą być podstawą dla zasądzenia w tak poważnej sprawie. Obrońca Peplińskich, **mec. dr. Fehr,** również nie widzi dowodów wini swoich mandantów, a tylko poszlaki. **Replikuje prokurator, który raz jeszcze analizuje dokładnie zeznania wszystkich świadków i w całości podtrzymuje akt oskarżenia.**

W ostatniem słowie wszyscy trzej podsądni nie panują już nad sobą i **wśród łez błagają o łaskę.**

Długoterminowe więzienie i utrata praw obywatelskich.

Publikacja wyroku.

Sąd stanął na stanowisku winy wszystkich trzech podsądnych, zgodnie z oskarżeniem, biorąc jednak jako okoliczność łagodzącą pod uwagę młody wiek podsądnych, orzekł najniższą stosunkowo za tak wielkie przestępstwo karę: dla Lewandowskiego 12 lat więzienia, dla Leona Peplińskiego 10 lat więzienia, a dla Stanisława Peplińskiego 6 lat więzienia. Ponadto wszyscy trzej skazani zostali na utratę praw publicznych, honorowych i obywatelskich na przeciąg lat 10-ciu. Lewandowski i Leon Pepliński przyjęli wyrok z kamiennym spokojem. Tylko Stanisław Pepliński, powtarzając bezustannie **„Jestem niewinny",** zanosił się spazmatycznym płaczem.

Od wyroku obrońcy zgłosili apelację.

Komunikat piłkarzy Sokoła I.

W piątek o godz. 18 trening na boisku za Stadjonem Miejskim. Komplet drużyny konieczny ze względu na spotkanie z „Victorią" z Elbląga.

W czwartek o godz. 19 zebranie kierownictwa i grona senjorów w lokalu p. Żółkiewicza.

W piątek po treningu schadzka graczy niższych drużyn.

W sobotę schadzka dla I i II drużyny w lokalu p. Deji, ul. Dworcowa, róg Królowej Jadwigi.

—— Do Krakowa. Odjazd pociągu popularnego dnia 8. VI. o godz. 18.19. Przyjazd do Krakowa dnia 9. VI. godz. 5,40. Odjazd z Krakowa dnia 10. VI. godz. godz. 0,55, przyjazd do Częstochowy dnia 10. VI. godz. 0.05, odjazd z Częstochowy dnia 10. VI. godz. 11,22, Bydgoszcz przyjazd dnia 10. VI. godz. 19,18. Wszelkie informacje i sprzedaż kart uczestnictwa: **Polskie Tow. Krajoznawcze oddział w Bydgoszczy,** ul. Libelta 5, tel. 37-64 w godz. 11—13 i od 17—18. Koszt przejazdu w obie strony kl. III, zwiedzenie Krakowa, dojazd na Sowiniec i przewodnicy wynosi razem zł **16,70.** (10200



Międzynarodowe regaty w Bydgoszczy 7 lipca 1935 r.

Nowe wydawnictwa.

Arthur Rosenberg „Historja niemieckiej rzeczypospolitej". Nakład: Graphia, Karlsbad - Czechosłowacka, str. 264. Rosenberg, obecnie profesor uniwersytetu w Liverpoolu, przedtem profesor historji uniwersytetu berlińskiego przedstawia w zarysach krótki i niesławny żywot rzeczypospolitej weimarskiej. Tragiczne te dzieje zostały opisane jasno i przystępnie oraz ze stosunkowo dużą jak na emigranta objektywnością. Praca Rosenberga może być niezłym przyczynkiem dla zrozumienia obecnych przeobrażeń w Niemczech.

*

Leopold Franz „Związki Zawodowe" w czasie demokracji i dyktatury. Nakładem Graphia, Karlsbad, str. 72. Niewielka ta broszura pragnie nakłonić masy robotnicze do obrony demokracji i wykazać, że związki zawodowe mogą istnieć tylko pod rządami demokratycznemi. Dyktatury europejskie są natomiast organizacjom robotniczym przeciwne i w celu umocnienia rządów autorytatywnych starają się związki robotnicze rozbijać. Obydwie powyższe prace ukazały się w języku niemieckim. St. St.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2.4?, 6.50, 8.05, **9.18,** 9.58, **12.50,** 14.05, 15.35, 17.56, **18.26, 21.26** (tranzytowy), 23.15.

Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0.30, 3:29, 5.20, **7.54, 10.12,** 12.33, **13.06,** 13.13, 17.15, **19.45,** 20.00. **Do Rynkowa:** 16.10, 20.30 (od 19/V do 11/X).

Kościerzyna—Gdynia: 8.01, 15,20.

Nakło—Piła: 0.02, 6.15, **10.41** (tranzytowy), 14.45, 19.49.

Unisław—Brodnica: 4.46, 8.11, 13.45, 16.20, 21.45.

Inowrocław—Poznań: 0.46, 3.38, 3.51, 6.33, 9.25, 14.01, 18.52, **22.18,** 23.00.

Wągrowiec—Poznań: 5.05, 10.40, 13.30, 18.35.

Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe: 0.46, 14.01.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PIĄTEK, 7 CZERWCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6,30: Audycja poranna. 12,05: Koncert z udziałem solistów. 12,50: Chwilka dla kobiet. 12,55: Dziennik południowy. 13,05: Koncert. 13,30: J. Brahms: Sonata e-moll. 15,45: Koncert. 16,30: „Czarodziejska muszelka". 16,45: Arje i pieśni. 17,00 Dyskutujmy. 17,15: 6-ty koncert z cyklu „Pięć wieków muzyki kameralnej". 17,40: Audycja dla chorych. 18,10: Teatr Wyobraźni nadaje fragment słuchowiskowy. 18,45: L. van Beethoven: Sonata f-moll. 19,15: Skrzynka rolnicza. 19,25: Wiadomości sportowe. 19,35: C. Franck: Prelud, Chorał i Fuga. 19,50: Feljeton aktualny. 20,00: „Jak spędzić święto?" 20,05: Koncert. 20,45: Dziennik wieczorny. 20,55: „Jak pracujemy i żyjemy w Polsce". 21,00: Koncert symfoniczny. 22,00: Muzyka. 22,30: „Wiosna". 22,45: Odczyt — wygłosi Halina Siemińska. 23,05: Mussorgski-Ravel: Obrazki z wystawy.

Kronika radjowa.

„POMORZE — MONIUSZCE".

W związku ze zjazdem kół śpiewaczych Pomorza, jaki będzie miał miejsce w Grudziądzu **w dniu 9. VI., rozgłośnie transmitują szereg fragmentów tej uroczystości,** a mianowicie: o godz. 10,30 nadane będzie nabożeństwo, podczas którego pienia religijne wykonają połączone chóry. Następnie odbędzie się uroczyste odsłonięcie pomnika Stanisława Moniuszki. O godz. 18,15 śpiewać będą przed mikrofonem wyróżnione chóry pomorskie, bowiem zjazd połączony jest z konkursem chórów.

KONCERTY PORTOWE W RADJO.

Na wzór specjalnych koncertów portowych, nadawanych przez radjofonje zagraniczne, a zwłaszcza forytowanych przez rozgłośnie niemieckie, Polskie Radjo wprowadza do programów letnich tego typu audycję, która transmitowana będzie z Gdyni. Audycja ta p. t. „Marynarka gra" będzie koncertem orkiestry marynarki wojennej, w przerwach którego dowiemy się wielu ciekawych rzeczy o **życiu wybrzeża i najciekawszych wydarzeniach, jakie miały miejsce nad morzem.** Ze względu na duży sentyment, jakim całe społeczeństwo otacza morze, koncerty te spotkają się z pewnością z miłem przyjęciem wśród radjosłuchaczy.

OŻYWIENIE AUDYCYJ PORANNYCH.

Audycje poranne ulegną w okresie letnim częściowej reformie. Audycje te, które mają charakter rozrywkowo-informacyjny, będą układane często pod kątem widzenia i zainteresowań pewnych grup społecznych. Będą one uwzględniały upodobania, a często wytykały i słabostki tej czy innej warstwy naszego społeczeństwa, co nada koncertom porannym, ożywionym konferencierką, specjalny, a tak trudny do osiągnięcia charakter bezpośredniości.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA

Odjazd z Bydgoszczy:	Przyjazd do Bydgoszczy
do Koronowa 8.10, 11.05, 14.00, 18.30, 20.45, 23.35.	**z Koronowa** 7,34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34, 23.17
do Opławca, Smukały 8.10, 9.00, 10.00, 10.25, 11.05, 12.00, 13.00, 14.00, 14.40, 15.20, 16.20, 17.35, 18.30, 20.45, 22.10, 23.35	**z Opławca, Smukały** 7.34, 7.47, 8.52, 9.50, 11.31, 11.56, 12.50, 13.50, 15.10, 16.10, 17.30, 18.19, 19.25, 19.51, 20.34, 21.51, 23.17
do Smukały Dolnej 10.00, 14.40, 17.35	**ze Smukały Dolnej** 11.56, 17.30, 19.25
do Wierzchucina (Byszewskie Jeziora) 10.25, 22.10	**z Wierzchucina** (Byszewskie Jeziora) 7.47, 21.51

8678)

W DNI POWSZEDNIE

do Koronowa 8.10, 11.05, 12.30*†, 14.00, 16.05, 18.30, 20.45	**z Koronowa** 7.07*†, 7.34, 8.52, 11.31, 15.10, 18.19, 20.34
do Opławca, Smukały 8.10, 11.05, 11.40*, 12.30*†, 13.20*, 14.00, 15.30**, 16.05, 18.30, 19.1.*, 20.45	**z Opławca, Smukały** 7.07*†, 7.34, 7.47**, 7.55*, 8.52, 9.18*, 11.31, 15.10, 17.50*, 18.19, 20.34
do Wierzchucina, Wąwelna 11.40*, 13.20*, 15.30**, 19.15*	**z Wierzchucina, Wąwelna** 7.47**, 7.55*, 9.18*, 17.50*

Uwaga: pociągi oznaczone * kursują w środy i soboty, *† w soboty, ** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Dwadzieścia lat z kulą karabinową w mózgu.

Niezwykły inwalida wojny światowej żyje w Bydgoszczy.

(jk) Głośny był swego czasu w całym świecie wypadek, opisywany przez prasę, że w Anglji robotnik **Wiliam Goerbny** żył przez 20 lat z kulą w głowie. W wyniku ciągłych dolegliwości Goerbny



Fotografja Władysława Krzemińskiego z ostatnich czasów przedstawia go w mundurze wachmistrza z odznaczeniami za 11-letnią służbę w wojsku polskiem jako zawodowego podoficera.

zmarł. Po jego śmierci przeprowadzono sekcję, która wykazała, że kula tkwiła w mózgu zmarłego przez 20 lat i w końcu spowodowała jego śmierć przez zatrucie tkanek. Goerbny był ranny w pierwszych dniach wojny światowej.

Podobny fenomen, acz jeszcze bardziej rewelacyjny, zaobserwować możemy w Bydgoszczy. Żyje tu **Władysław Krzemiński**, em. wachmistrz, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego 21. **Posiada on również kulę karabinową w mózgu — pozostałość wielkiej wojny** — lecz **czuje się dobrze** i nie różni się niczem od normalnego, zdrowego człowieka.

Dzieje życia Wł. Krzemińskiego są **niezwykłe.** Służył on w **9 pułku grenadjerów armji niemieckiej.** W dniu 20 października 1916 r. został Krzemiński raniony kulą w głowę **w bitwie pod Topraizar (Rumunja).** Krzemiński byłby nie wyszedł żywo z tej opresji wojennej, gdyby nie jego kolega pułkowy, **Małachowski,** który go zemdlonego przewiózł do szpitala polowego i oddał pod opiekę sanitarjuszy. Ranny dłuższy czas przebywał na leczeniu **w szpitalu polowym,** a następnie w szpitalu **w Ulm** (Bawarja). Chirurdzy niemieccy **przeprowadzili operację czaszki** u Krzemińskiego. Po 6-tygodniowym pobycie w szpitalu Krzemiński został zwolniony i przydzielony do administracji wojskowej w Częstochowie. Ranny przebył ciężką chorobę, przyczem przez dłuższy czas **nie widział na oczy.** Kiedy jednak zwolniono go ze szpitala, czuł się naogół dobrze **i nie miał najmniejszego pojęcia, że nosi kulę w mózgu, gdyż nikt mu o tem nie powiedział.**

Następne koleje życia Krzemińskiego potoczyły się w ten sposób, że zdezertował on z armji niemieckiej, przeszedł do **wojska polskiego,** brał żywy udział **w powstaniu śląskiem** i t. p., pozostając **w szeregach armji polskiej do r. 1929,** kiedy poważnie zachorował. Przez długi czas lekarze szpitalni leczyli go **na chorobę płucną.** Dopiero prześwietlenie **promieniami Roentgena** stwierdziło, że Krzemiński ma kulę karabinową w mózgu, która, nie naruszając czynności umysłowych, wywoływała jednak u inwalidy częste dolegliwości, jak bóle głowy i t. p. **Po 11-letniej służbie wojskowej** w randze **podoficera zawodowego,** Krzemiński został zwolniony z wojska i uznany jako inwalida. Orzeczenie lekarskie opiewa, że ma on **„kulę karabinową, wgojoną w mózgu, w tylnej jego części"** oraz inne cierpienia fizyczne mniejszej wagi.

Obecnie p. Wł. Krzemiński czuje się **bardzo dobrze.** Bierze on **żywy udział w życiu społecznem,** będąc jednym z bydgoskich działaczy strzeleckich. Jedyną dolegliwością niezwykłego inwalidy są **sporadyczne bóle głowy,** które leczy przy pomocy nacierania olejkiem



Zdjęcie roentgenowskie czaszki Wł. Krzemińskiego od tyłu. Na zdjęciu wyraźnie widoczna kula karabinowa. Jest ona ułożona w t. zw. móżdżku, w pozycji nieco pochyłej.

kamforowym i zażywaniem zwykłego „kogutka".

W sprawie fenomenalnego wypadku Krzemińskiego zebrało się swego czasu konsyljum lekarskie, które rozpatrywało problemat, **czy należy przeprowadzić operację czaszki.** Konsyljum orzekło się **przeciw takiej operacji.**

Niemniej sam zainteresowany **nie odczuwa żadnej obawy przed operacją.** W rozmowie z nami wyraził życzenie, że **chętnie poddałby się obserwacjom lekarzy** i ewentualnej operacji.

Nie wątpimy, że nasza notatka wywoła **zainteresowanie naukowych sfer lekarskich.**

Przejeżdżający wózek z cegłami zmiażdżył stopę robotnicy.

(jk). Zajęta w zakładach ceramicznych 45-letnia robotnica, **Anna Ockowiak** (ul. Ruska 63) uległa podczas pracy nieszczęśliwemu wypadkowi. Wskutek potknięcia się wpadła prawą nogą pod przejeżdżający wózek z cegłami, który jej zupełnie zmiażdżył stopę. Nieszczęśliwą robotnicę przewieziono do szpitala miejskiego, gdzie będzie musiała przebyć dłuższą kurację.

Bił dziecko na ulicy.

(jk). Oburzenie przechodniów wywołał nieludzki ojciec, który na ul. Podwale w sadystyczny sposób znęcał się nad swą 7-letnią córeczką, bijąc ją brutalnie. Takiemi metodami wychowawczemi zainteresowała się policja. Okazało się, że brutalnym ojcem jest 45-letni **Józef Janus,** zam. przy ul. Kujawskiej 29, z zawodu handlarz nici. Pobitą córeczkę Łucję wzięli pod swą opiekę przechodnie.

——::——

Ze sportu.

Mauermeier bije ponownie rekord Wajsówny.

Berlin. Gisela Mauermeier, która w ub. niedzielę w Ulm poprawiła rekord światowy w dysku, należący do Wajsówny wynikiem 44,34 m, uzyskała nowy wielki sukces w tej specjalności we wtorek wieczorem, na zawodach w Norymberdze, rozgrywanych na „wieczornem święcie sportowem".

Na zawodach tych Mauermeier uzyskała wynik lepszy od swego niedzielnego rekordu o 42 cm, rzucając dysk na odległość fantastyczną **44 m 66 cm.**

Ostatni ten wynik lepszy jest od oficjalnego rekordu światowego Wajsówny o 97 cm (43 m 79 cm). Rekord swój oficjalny poprawiła Polka w Brukseli ub. roku wynikiem 44 m 19,5 cm. Ten ostatni wynik nie został jednak dotąd zatwierdzony.

OTWARCIE MIĘDZYNARODOWEGO KONGRESU ŁYŻWIARSKIEGO.

W środę rano w pałacu sportowym w Sztokholmie otwarty został przy udziale delegatów szeregu państw — 19 międzynarodowy kongres łyżwiarski.

Z Polski przybył na kongres w charakterze delegata p. **Nehring,** urzędujący prezes Polskiego Związku Łyżwiarskiego i zarazem delegat PUWF.

Otwarcia kongresu dokonał prezes Międzynarodowej Federacji Łyżwiarskiej p. Ulrich Salchow, **który na wstępie uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego.**

WIELKIE ZAWODY W ZIELONE ŚWIĄTKI NA STADJONIE MIEJSKIM.

Wspaniałe imprezy na Zielone Świątki zgotował wszystkim miłośnikom sportu tak piłkarskiego, jak i lekkoatletycznego Sokół Bydgoszcz I. A mianowicie lekkoatleci Sokoła I rozegrają mecz z Akademickim Związkiem Sportowym (Warszawa). W gronie studentów warszawskich znajdować się będą członkowie drużyny olimpijskiej, jak: Pławczyk, Twardowski, Kostrzewski i inni. Oddział piłkarski Sokoła I rozegra spotkanie towarzyskie z niemiecką drużyną piłkarską „Victoria" z Elbląga (Prusy Wschodnie). Sokół wystąpi w wzmocnionym składzie, z doskonałym napastnikiem Pikiesem, Grędą i Sobieralskim na czele. Gra będzie więc naprawdę piękną i emocjonującą. Codziennie odbędą się dwa mecze, t. j. o godzinie 15 mecz lekkoatletyczny, a o godz. 17 mecz w piłkę nożną.

Skazani na długoletnie więzienie.

Galerja zawodowych przestępców przed sądem

Epilog napadu w Niemczu, zakrojonego na miarę chicagoską.

(ak.) Jak już wczoraj donosiliśmy, toczył się w ub. wtorek przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy ciekawy proces przeciwko szajce bandytów, którzy dokonali w lutym br. śmiałego napadu rabunkowego w Niemczu pod Bydgoszczą. Na ławie oskarżonych zasiedli: **36-letni Florjan Myszkowiak z Bydgoszczy,** osobnik ośmiokrotnie karany i przesiadujący połowę swego życia (około 15 lat) w więzieniu, **40-letni Józef Kumura,** wdowiec, ojciec trojga dzieci, pochodzący z Piotrkowa, **53-letni Antoni Staszak** z Kalisza, sześciokrotnie karany i **31-letni Władysław Wojtkowiak** z Krzekotówka pod Mogilnem, również sześciokrotnie karany przed sądami.

Pierwszym trzem akt oskarżenia zarzucał, iż w dniu 25 lutego br. wtargnęli **zamaskowani z bronią w ręku** do mieszkania Franciszka Mikulskiego w Niemczu i w zamiarze zabicia żony Mikulskiego — Anny i szwagierki jego Marty Kopczyńskiej wystrzelili do nich z ostro nabitych rewolwerów, raniąc przytem Martę Kopczyńską **w lewe ramię i prawe udo,** a ponadto pod groźbą zabicia domowników zabrali Mikulskiemu 400 złotych, dwie obrączki ślubne, zegarek damski i rewolwer bębenkowy. Obie kobiety cudem tylko uniknęły śmierci. Wojtkowiak oskarżony był o to, że w czasie rozboju stał na czatach.

Ponadto odpowiadali w związku z powyższym napadem rabunkowym **21-letni Józef Jankowiak z Rynkowa,** oskarżony o to, że wskazał bandytom miejsce popełnienia rozboju, opisując im stosunki domowe i majątkowe oraz za paserstwo. Tak samo odpowiadał za paserstwo **Antoni Krawański z Szubina.** Kupili oni bowiem od bandytów skradzione przedmioty.

Myszkowiak udaje warjata.

Największe zainteresowanie budzi Myszkowiak, zawodowy kryminalista, który symuluje obłąkanego. Ustawicznie potrząsa głową, a na stawiane mu przez przewodniczącego pytania daje głupie odpowiedzi. Jeden z współoskarżonych zeznaje, iż podczas dokonywania napadu zachowywał się normalnie. Jeden z lekarzy-psychjatrów, który badał Myszkowiaka już w więzieniu, stwierdza przed sądem, że symulacja jego jest bardzo nieudolna. Na pytanie, ile jest dwa razy dwa, odpowiedział pięć, nie chciał rozpoznać wartości przedstawionych mu pieniędzy, a dziesięcioro przykazań wogóle nie umiał. „Ojcze nasz" natomiast plątał z „Zdrowaś Marja", co jest rzeczą bardzo trudną. Zdaniem psychjatry Myszkowiak jest osobnikiem psychopatycznym, pozbawionym woli, o ograniczonej zdolności rozpoznania dobra i zła. Więzienie go nie poprawiło. Lekarz orzekł u Myszkowiaka zmniejszoną poczytalność umysłową.

Wódką pokrzepili się przed wyprawą.

Oskarżony Kumura przyznaje się do winy i szeroko opowiada szczegóły wyprawy bandyckiej. Szajka przed wyruszeniem do Niemcza pokrzepiła się wódką i kiełbasą w lesie gdańskim. Wszyscy bandyci zaopatrzeni byli w maski i rewolwery. Steroryzowali oni wszystkich domowników i oddali szereg strzałów. **Herszt szajki Staszak** twierdzi przed sądem, że jest **specjalistą od kradzieży,** a nie od rabunków. Rewolwer zabrał tylko po to, **ażeby strzelać na psy.** Raz tylko wystrzelił w mieszkaniu i to w sufit. Reszta oskarżonych przyznaje się do zbrodni.

Nie przyznaje się do udzielenia pomocy i informacyj bandytom oskarżony Jankowiak.

Z zeznań świadków wynikało, iż najbardziej odważne były kobiety, a mianowicie żona Mikulskiego, która pertraktowała z bandytami oraz szwagierka Kopczyńska. Zamierzała ona bowiem **zerwać maskę bandycie,** za co bandyta wystrzelił z rewolweru i kobietę zranił.

Długoletnie więzienie.

W wyniku rozprawy sąd ogłosił wyrok, skazujący: **Staszaka jako głównego sprawcę na 10 lat więzienia, Kumurę na 7 lat więzienia, Myszkowiaka i Wojtkowiaka po 5 lat więzienia.** Wszyscy ci skazani po odcierpieniu kary umieszczeni zostaną w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Krawański za paserstwo otrzymał **1 rok aresztu.** Jankowski po przemówieniu obrońcy p. **mecenasa dr. Sypniewskiego** uwolniony został od zarzutu współdziałania z bandytami, a jedynie skazany za kupno skradzionego pierścionka na karę **7 miesięcy aresztu.** Na wniosek obrońcy Jankowiaka **wypuszczono z aresztu.**

Eksperyment z N. R. A.

został niesławnie pogrzebany.

Waszyngton, 6. 6. (PAT). W związku z nowemi planami prezydenta Roosevelta niektóre koła sądzą, że **prezydent pragnie uwolnić przemysł od kodeksów w nadziei, że dezorganizacja, jaka będzie tego wynikiem, stworzy nastroje przychylne dla zmiany konstytucji.** Z drugiej strony decyzja prezydenta poparcia projektu ustawy Wagnera, zawierającego przychylne dla robotników postanowienia, tłumaczona jest jako gest pomocy dla robotniczych związków zawodowych celem **stworzenia frontu przeciw fali redukcji zarobków ze zwykłem tego następstwem — redukcji cen.**

Według „Journal of Commerce" **prezydent Roosevelt porzuca cały eksperyment z N. R. A.**

Prezydent Estonji u Prezydenta Rzplitej

P. Prezydent Rzplitej i pani Mościcka podejmowali wczoraj na zamku p. Prezydenta Estonji Paetsa śniadaniem w ścisłem gronie.

——::——

Stan wody na Wiśle dnia 6 czerwca: Zawichost 1.49, Warszawa 1.86, Płock 1.41, Toruń 1.38, Fordon 1.45, Chełmno 1.26, Grudziądz 1.58, Korzeniowo 1.80, Piekło 1.02, Tczew 1.13, Einlage 2.22, Sch. 2.40.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Doradcy Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 6. 6. (Tel. wł.). W kołach politycznych kursuje pogłoska, że w najbliższym czasie ma odbyć się narada byłych premjerów pomajowych. Wznowienie tych narad potwierdza fakt, że instytucja pod nazwą: konferencja byłych premjerów będzie funkcjonować jako organ doradczy przy Prezydencie Rzplitej. W sprawie tej ma być ogłoszone oświadczenie rządowe.

Wojewoda Kirtiklis służbowo w stolicy

Przybył do Warszawy w sprawach służbowych wojewoda pomorski Stefan Kirtiklis.

Po dwóch miesiącach wydobyto ze śniegu ofiarę lawiny.

Przewodnik tatrzański po stronie słowackiej, 26-letni Tomasz Budzak ze Zdziaru, porwany został przez lawinę śnieżną dnia 28 marca br. i do końca maja śladu po nim nie było. Zaginął w rejonie Zbójnickiej Chaty.

Pełne dwie doby szukano go wtedy daremnie. Dopiero w sobotę 1 bm. wyłonił się ze śniegu kij narciarski. Zaczęto szukać w tem miejscu i znaleziono nieszczęśliwego. Zasypała go sześciometrowej grubości warstwa śniegu.

Ciało zmarłego zniesiono do doliny Staroleśnej, stąd przewieziono do Żdziaru, gdzie odbędzie się dzisiaj pogrzeb.

Wielka afera przemytnicza

Katowice. W ostatnich dniach śląska straż graniczna wykryła w Katowicach nową, wielką aferę przemytniczą.

Na czele szajki stała w Katowicach Zofja Bławatowa, znana przemytniczka, której udowodniono utrzymywanie kontaktu z wielu znanymi przemytnikami po stronie niemieckiej. Przeprowadzona w jej mieszkaniu rewizja przy ul. Św. Stanisława 7 w Katowicach dostarczyła dużo materjału obciążającego.

Na szosie pod Knyszynem wywrócił się autobus

Białystok, 6. 6. (PAT) Autobus pasażerski kolei państwowych, kursujący na linji Białystok-Grajewo uległ wczoraj, w odległości 1 km. od Knyszyna katastrofie. **Autobus wpadł na drzewo**, które obalił, następnie przejechał jeszcze 11 metrów, poczem wpadł jeszcze raz na drzewo, o które się przewrócił. Ośmiu pasażerów odniosło rany, z czego dwóch ciężkie. Pierwszej pomocy udzielili ofiarom katastrofy lekarze wojskowi, znajdujący się na komisji poborowej w Knyszynie, na miejsce wypadku zaś wyjechały władze śledcze.

Nawałnica śnieżna w czerwcu.

Moskwa, 5. 6. (PAT) W okolicach Stalinabadu **gwałtowna nawalnica śnieżna spowodowała śmierć kilku ludzi i wyrządziła poważne szkody w zasiewach.**

Bunt więźniów w Chojnicach.

Na znak protestu rozpoczęli głodówkę.

Chojnice, 4. 6. W więzieniu karno-śledczem w Chojnicach zbuntowała się ostatniej niedzieli pewna grupa więźniów, przetransportowana niedawno z więzienia w Toruniu. W 2 celach więziennych więźniowie zabarykadowali się, nie przyjmując pożywienia. Rozpoczęli na znak protestu głodówkę.

Wezwana policja po półtoragodzinnej akcji zaprowadziła porządek. Prokurator wdrożył dochodzenia w tej sprawie.

— **Nowe koło „Odrodzenia".** Wybrane grono młodzieży, mieszkającej w największem przedmieściu miasta Bydgoszczy, t. j. na Szwederowie, zorganizowało przy życzliwem poparciu delegatów związku i koła śródmiejskiego odrębne koło chrześcijańskiej organizacji młodzieży „Odrodzenie". Tymczasowym prezesem koła szwederowskiego jest p. Edward Lis, sekretarzem p. Bernard Gettka, skarbnikiem p. Jan Kauczor. Do nowo utworzonego koła zgłosiło się na zebraniu założycielskiem 24 kandydatów. Organizacja o wyraźnem obliczu katolickiem i narodowem, zmierzająca do moralnego odrodzenia młodzieży polskiej, a taką od dawna jest „Odrodzenie", ma zapewnioną pomoc i opiekę ze strony starszego społeczeństwa.

— **Wielki Festyn Ludowy w Resursie.** Czy wiecie o tem, że w drugie święto Zielonych Świątek dzierżawca Resursy Kupieckiej przygotowuje dla swych Szanownych gości i sympatyków „spejalną atrakcję"? Śpieszcie więc wszyscy do pięknego ogrodu Resursy Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 13 na wielki festyn ludowy. Moc niespodzianek! Humor! Śmiech! Koncert w ogrodzie — zespół 36 osób. Występy Tow. Śpiewu „Lira". Kręglowanie, strzelanie do tarczy o cenne nagrody i t. p. Przyjdź a przekonasz się, że nie pożałujesz. Wstęp do ogrodu bezpłatny. (10248

— **Pociąg popularny do Krakowa.** Polskie Biuro Podróży „Orbis" oddział w Bydgoszczy zawiadamia, że rozpoczęło sprzedaż kart uczestnictwa na pociąg popularny do Krakowa, który odejdzie w sobotę, dnia 8. VI. wieczorem. Cena przejazdu łącznie ze zwiedzeniem Krakowa zł 16,70. Karty do nabycia: „Orbis", plac Teatralny 6. (10203

— **Zlot sokołów w Kartuzach.** Jak się dowiadujemy, w dniu 7 lipca br odbędzie się w Kartuzach wspólny zlot sokołów okręgu I gdańskiego, okręgu IX kościerskiego i okręgu X gdyńskiego. Przygotowania do tego zlotu są w pełnym toku. Zlot zapowiada się imponująco i przeobrazi się w wielką manifestację sokolą na Kaszubach.

— **Za liczne dowody życzliwości**, okazane mi z okazji jubileuszu mojej skromnej pracy charytatywnej, składam niniejszem wszystkim Gratulantom a szczególnie Przewielebnemu Duchowieństwu oraz zarządom stowarzyszeń parafjalnych staropolskie „Bóg zapłać". Anna Gertychowa.

Z życia towarzystw.

Czwartek, 6 czerwca.

Godz. 17,00: **Związek Pań Domu oddział w Bydgoszczy.** Zebranie miesięczne przy ul. Cieszkowskiego 4.

— **Kat. Stow. Kobiet „Jutrzenka".** Zebranie plenarne w salce przy kościele św. Trójcy.

Godz. 18,00: **Okr. koło Zw. Inwalidów Wojen. R. P. w Bydgoszczy.** Zebranie plenarne w sali Resursy Kupieckiej. Wstęp tylko za legitymacjami.

— **Związek Weteranów Powstań Narod. R. P. z r. 1914-19 koło kolejarzy Bydgoszcz.** Zebranie miesięczne w sali Domu Czeladzi, ul. Zygmunta Augusta. Komisja weryfikacyjna w Poznaniu nadała miano weterana wraz z dyplomem poniżej wymienionym członkom: Rymer Paweł, Kostański Kazimierz, Jakubowski Wacław, Ciszewski Stanisław.

Godz. 19,00: **I. placówka Powstańców i Wojaków O. K. VIII.** Zebranie plenarne w restauracji „Gastronom", ul. Marszałka Focha 20. Przybycie konieczne. Ważne sprawy — weryfikacja.

Godz. 19,30: **Sokół IV Bielawy — W. Bartodzieje.** Zebranie miesięczne w sali Rzeźni Miejskiej. Przed zebraniem strzelanie o nagrodę.

Godz. 19,45: **Ósma drużyna harcerska im. Wł. Jagiełły.** Zbiórka drużyny. Ze względu na omówienie b. ważnych spraw, dotyczących dwudniowej wycieczki w czasie Zielonych Świąt, obecność wszystkich konieczna.

Godz. 20,00: **K. S. M. „Wolność".** Zebranie plenarne w ognisku. Sympatycy mile widziani.

— **Sokół żeński Jachcice.** Zebranie miesięczne w lokalu p. Orczykowskiego, ul. Saperów 75. Referat wygłosi druchna z O. W. S. Obecność konieczna.

— **Związek Hallerczyków.** Zebranie miesięczne w lokalu „Pod Lwem".

— **Koło Absolwentów Publ. Szkoły Dokszt. Zawod. nr. 1.** Zebranie miesięczne w sali Publ. Szkoły Dokszt. Zawod. przy ul. Konarskiego 2. Ważne sprawy. Jak najliczniejszy udział pożądany.

Godz. 20.30: **T. G. Sokół I.** Zebranie zarządu w lokalu p. Żółkiewicza.

Piątek, 7 czerwca.

Godz. 19,30: **Sokół V.** Zebranie zarządu u p. Dzierżyńskiego, ul. Wrocławska. Zebranie plenarne odbędzie się dopiero w przyszłą środę.

*

Klub mandolinistów „Lutnia". Dziś lekcja kursu gitarowego o godz. 20. Lekcja kursu mandolinowego dla oddziału młodszego o godz. 17 w lokalu klubowym, ul. Długa 24.

Bank Polski płacił dnia 6 czerwca za:

dolary amerykańskie	5,26
funty szterlingów	25,96
franki szwajcarskie	172,29
franki francuskie	34,88
szylingi austrjackie	98
belgi belgijskie	89,26
floreny holenderskie	357,10

SPRZEDAŻE

Dom
piętrowy dochodowy, blisko tramwaju, cena 14.000 wpłata 6.000 sprzeda biuro Dworcowa 25. (5600

Dom
2 morgi ogrodu sprzedam. Gospodarz, Konopna 45. (5577

Singera
maszynę tanio. Długa 68, m. 13, podw. (5581

Maszyna (5584
do szycia Warszawska 8/3.

Jadalnię
nowoczesną, tanio sprzedam Sniadeckich 48, stolarnia. (5585

Wózek
dziecięcy sprzedam. Jasna 21—4. (10235

Aparat
fotograficzny Voigtländer, spodnie tenisowe, jazzband, pianino, fortepian, odkurzacz bilard francuski, różne meble, okazyjnie „Sala Licytacyjna" Gdańska 42. (10262

Skład
rzeźnicki z zapędem elektr. pierwszorzędne urządzenie, dobry punkt, z powodu wyjazdu zaraz sprzedam. Of. „Wyjazd" do Dzien. Bydg. Toruń. (10237

Lis
okazyjnie na sprzedaż. Poznańska 18/1. (10236

Karabinek
automat. 10 strzałów 6 mm. lunetka, sztucer 9,3 sprzedam. Szybatka, Cieszkowskiego 18—3. (5598

Motocykl (5597
bardzo dobrym stanie sprzedam. Szkoła Podchorążych. Godzina 12-15.

KUPNA

Kasę (10238
ogniotrwałą w dobrym stanie nabędzie Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy, Toruń, ul. Jagiellońska 27. Oferty z podaniem ceny nadsyłać pod powyższym adresem.

LEKCJE

Pierwszorzędne
lekcje gry na fortepianie, przygotowuję do konserwatorjum. Hetmańska 5, m. 5, wejście na prawo. (21186)

POSADY WOLNE

Panienka
do obsługi gości, rutynowana potrzebna. Cukiernia, Gdańska 50. (10263

Służąca (10251
potrzebna. Bielice, Leśniczówka, pow. Bydgoszcz.

Stróż (10223
portjer, samotny potrzebny, wolne mieszkanie. Jana Kazimierza 8—1a.

POSADY POSZUKUJĄ

Panienka
z ukończoną szkołą handlową, pisząca biegle na maszynie, szuka jakiejkolwiek pracy za skromnem wynagrodzeniem. Adres wskaże Dziennik. (5599

DZIERŻAWY

Skład (10259
z mieszkaniem, nadający się na kazdą branżę, zł 45 miesięcznie, wydzierżawię. Paweł Szczukowski, Nowe (Pomorze).

Mleczarnia
w kościelnej wiosce na korzystnych warunkach jest zaraz do wydzierżawienia. Szynwałd powiat Grudziądz. (10239

Przedzierżawię
młyn natychmiast, dogodne warunki. Pląchoty młyn, poczta Wrocki (Pomorze). (10258

POKOJE WOLNE

Słoneczny (5579
dobrem utrzymaniem. Cieszkowskiego 8 — 4.

RÓŻNE

Filmowe
zdjęcia wpłacone, proszę odebrać do 15 czerwca firmie Idzikowski, Gdańska 23, fotograf Bolesław Langer. (5487

Znalazcę
torebki damskiej 5/VI. br. w cyrku proszę zwrócić za wynagrodzeniem klucze oraz dwa kwity lombardowe ul. Sniadeckich 48, B. Flegier. (5586

LETNISKA

Letniska
taniego dwie panie poszukują. Oferty „Kierownik" filja. (5595

+

Dnia 3 czerwca 1935 r. po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu opatrzony Sakramentami św. nasz drogi syn, brat, szwagier, wujek i troskliwy ojciec swych dzieci ś. p.

Franciszek Koterski

z Marjampola

przeżywszy lat 32, o czem zawiadamiają w głębokim smutku pogrążeni

Rodzice i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 7. VI. o godz. 4-tej z kaplicy cmentarza nowofarnego w Bydgoszczy. 10235

Wszystkim, którzy tak licznie oddali ostatnią przysługę ukochanemu mężowi, naszemu ojczulkowi ś. p.

Janowi Mellerowi

towarzysząc Jego zwłokom na miejsce wiecznego spoczynku, w szczególności Wielebn. Duchowieństwu i życzliwym Towarzystwom, oraz tym którzy złożeniem wieńców uczcili Jego pamięć, składamy serdeczne

Bóg zapłać!

Bydgoszcz, dnia 6. VI. 1935 r.

Teresa Meller z Kruczyńskich
wraz z dziećmi.

10225

Klepsydry

wykonuje

szybko i tanio

Drukarnia Bydgoska
Bydgoszcz, Poznańska 12/14

Meble

gwarancyjnie wykonane po cenach konkurencyjnych poleca (8173

Fabryka mebli

Ambroży Pałczyński
Wełniany Rynek 9

dawniej Górecki.

Radjoaparat

włącznie z **głośnikiem** korzystnie (10202 **na sprzedaż.** Adres wskaże Dziennik.

Zwracamy uwagę

na nasze znane i chętnie kupowane

specjalne gatunki chleba:

chleb komiśny
chleb herkulesowy
(pełnoziarnisty)
chleb Sanitas
(pełnoziarnisty)
Yoghurt-chleb pełnoziarnisty

zalecane przeciw katarowi żołądka i kiszek. (9600

Pozatem wytwarzamy każdy gatunek chleba i pieczywa w najlepszym gatunku. Do nabycia w naszych składach, składnicach i składach kolonjalnych.

Dwór Szwajcarski
Sp. z o. o.
Bydgoszcz
Jackowskiego 26/30
Tel. 254.

Warszawa

„Dziennik Bydgoski“ można nabywać odtąd stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.

Każdy może zostać miljonerem...

10187

Ciągnienie 19 czerwca.

Trzeba tylko kupić los w kolekturze **Konstanty Rzanny, Bydgoszcz** Gdańska 25, tel. 33-32, P.K.O. 207494.

Dobra okazja!

Dnia 13 czerwca 1935 r. od godz. 12-tej w południe odbędzie się w Sądzie Grodzkim w Starogardzie

2-ga licytacja nieruchomości

położonej w Skórczu, ul. Dworcowa 11, powiat Starogard. Nieruchomość stanowi a) dom mieszkalny wraz z chlewem i ogrodem domowym, b) dom mieszkalny i handlowy, c) pracownię i chlew, d) drewkarnię. Cena wywołania 5.266.— zł. Bliższych informacyj udziela **Fa Ludwig Buchholz, Spółka Akcyjna w Bydgoszczy, ul. Garbary 2-8.** (10195

Pamiętajcie o bezrobotnych!

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Drzewo
budowlane stolarskie, zniżone ceny, poleca Składnica drzewa, Ogrodowa nr. 2. Tel. 13 40. (8848

Wózki
dziecięce najtaniej. Długa 5. Reperacje — zamiany. (10217

Centryfugi
najtaniej. Długa 5. (10219

Kafle (10228
najtaniej oraz prace zduńskie wykonuje fachowo, Poznański, Ugory 40.

SPRZEDAŻE

Kamienica (10206
piętrowa, ogrodem 10500. Nowakowski, Kaszubska 2.

Dom
w centrum Bydgoszczy, czynsz roczny .12.000 zł sprzedam. Gdańska 60, właścicielka. (5601

Plac (10184
budowlany sprzedam. Niegolewskiego 12, m. 3.

Dom
bez lokatorów sprzedam. Ugory 45. (10227

Na sprzedaż
lodówki, jedna kanapa-łóżko, maszyna Singera, jedna duża szafa (antyk), jedna marmurowa umywalka dla lekarza, jedna maszyna szewska, jeden stół na dwanaście osób, krzesła począwszy od 1,80 zł. i różne inne rzeczy. Hala Licytacyjna, Zbożowy Rynek 7. (10246

Dwupiętrowy
ogród, śródmieście 30000. Właściciel, Toruńska 13. 10165

Repertuar kin bydgoskich:

ADRIA: „Kobieta pod kontrolą“ i „Tajemnica białego piekła“.
APOLLO: „Wielkie wydarzenie“.
BAŁTYK: „Walka o honor“ i „Walka o djamenty“.
KRISTAL: „Jej szampańska noc“.
MARYSIENKA: „Viva Villa“ i „Walka o prawdę“.
REWJA: „Halka“, opera. Na scenie występy nowego zespołu artystów warszawskich.

Masło
wyborowe, tygodniowo jeszcze 1—2 ctr. odda mleczarnia. Zgłoszenia: Bydgoszcz, tel. 191. (9997

Okazyjnie
rower, smoking. Szczecińska 10b/22. (5576

Kajak
dwuosobowy tanio. Fordońska 51. (10141

Generator (10233
na prąd stały (Dynamo) 4,6 kw. z przynal., dobrze utrzymany na sprzedaż. Of. pod „Pe-De-De“ Dz. Bydg.

Tanio
sprzedam rusztowanie malarskie i drabiny składane. Of. „Tanio“ filja Dziennika Bydgoskiego. (5568

Pianino
krzyżowe „Ecke“, korzystnie sprzedam. Hetmańska 27—5. (5575

Szpica
białego (suczkę) jednorocznego sprzedam. Oferty pod „Szpic“. (10212

Wózek
dziecięcy dobrze utrzymany 25 zł. Długa 5. (19221

Rower
tanio. Długa 5. (10220

Rower
damski, nowy patefon. Wróblewski, Plac Piastowski 4. (10260

KUPNA

Dom (5470
kupię. Wpłata 20—25000, śródmieście, właściciela. Filja Dziennik „Pani“.

Kupię
willę komfortową w Bydgoszczy, gotówka 8.000 zł, reszta dług, tylko od właściciela, pewny nabywca. Szczegółowe oferty z podaniem warunków. Stołpce, Poste restante „777“. (10231

Kupię (10196
kamienicę czynszową. Wpłacę 20—30 000. Oferty „Czynszowa“ Dziennik.

POSADY WOLNE

Trio
pierwszorzędne potrzebne zaraz do Hotelu Centralnego w Chełmnie Pom. Zespół musi się składać ze skrzypka, pianisty z akordeonem i jazzbandzisty z saksofonem. Nadsyłać fotografje z warunkami. (10162

Wielka
firma włókiennicza poszukuje przedstawicieli na prowincji dla sprzedaży tkanin i konfekcji osobom prywatnym. Oferty sub „Solidna egzystencja zapewniona“, składać do biura Fuchsa, Łódź B. Piotrkowska 50. (10020

Posadę (5593
stałą lekką otrzyma, kto pożyczy 400 zł. poważnemu przedsiębiorstwu. Zgł. filja Dziennika, pod „60“.

Prasowaczka
potrzebna na stałe. Grunwaldzka 64. (10209

Fryzjer (10204
potrzebny. Bernadyńska 2.

Dziewczyna (5567
przychodnia, z dobrem gotowaniem, czysta i uczciwa, zaraz. Gdańska 44—1.

Bufet
na rachunek oddam, potrzeba 1000 zł. Oferty „1000“ filja. (5574

Cukiernik
młodszy potrzebny na czas sezonu od 15 czerwca. Warunki podać. W. Mrozik, Jurata powiat Morski. (10197

Przychodnia 10245
potrzebna. Garbary 19/11.

Pomocnik (10230
fryzjerski, na stałe. Siuchniński, Wełniany Rynek 1.

Pomocnik (10213
fryzjerski potrzebny. Chytrowski, Szubinska 15.

Fryzjerka
stała. Ułańska 1. (10226

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Zduny 23. (5594

Potrzebna
dziewczyna umiejąca gotować. Plac Wolności, cukiernia. (10243

Chłopiec
do posyłek potrzebny. Grodzka 6. (10254

Fryzjer
potrzebny. Grunwaldzka nr. 37. (10229

Dzielnego
organizatora, przedstawiciela na Pomorze i miasto Bydgoszcz zaangażujemy. Upraszamy poważnych panów zgłosić się 7 czerwca Hotel Gastronomja, Dworcowa, godzina 3 do 7-ej. (10242

Przychodnia
potrzebna. Mazowiecka 27/4. (2572

Bufetowa
lub uczennica zgrabna zaraz lub 15. Miklas, Gdańska 168. (5588

Pomocnik
fryzjerski potrzebny. Świętojańska 4. (5589

Ekspedjentki
branży rzeźnickiej poszukuję zaraz. Zgłoszenia dołączeniem odpisu świadectw fotografji, wynagrodzenia. Licznerski, Gdynia, Oksywie 50. (10240

Starszy (10215
chłopiec, w tygodniu 4 dni potrzebny. Kujawska 53.

Potrzebna
służąca. Tepper, Poznańska 10. (10214

Przychodnia
na popoł. Św. Trójcy 3, m. 5. (10257

Przychodnia
zaraz potrzebna. Jagiellońska 2—19. (5590

POSADY POSZUKUJĄ

Handlową
praktykę w większem przedsiębiorstwie handlowem płodów rolnych w Gdyni przyjmie zawodowy rolnik z wyższem wykształceniem, oficer rezerwy. Łaskawe oferty z podaniem warunków do Dziennika Bydgoskiego pod „Handlową“. (10232

Panienka
z bardzo dobrej rodziny muzykalna, znająca wszelką pracę, prosi o jakąkolwiek posadę, do dzieci albo jako towarzyszka do starszej pani, może okazać się dobremi świadectwami Łaskawe oferty, do Dzien. Bydg. pod „Bona“. (10148

Panienka (5591
poszukuje posługi. Oferty do filji pod „Uczciwa“.

DZIERŻAWY

Kolonjalkę (10241
większej wiosce wydzierżawię. Restauracja Waldowo, powiat Swiecie.

Skład (10244
do wynajęcia, zaraz. Wiadomość: Wełniany Rynek, Skład obuwia, Bobowski.

Lokale
handlowe do wynajęcia przy ul. Długiej 37. 5 dużych składów. Reflektanci otrzymają informacje na miejscu. (10253

Lokal (5602
4—7 pokoi wolny. Długa 32.



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuch. front. I piętr. wśródmieściu. Wiad. Sniadeckich 39/1.

1 i 2 pokojowe
kuch. Jana Kazimierza 8/1a

2 i 3 pokojowe:
łazienka. Sniadeckich 13/1.

2, 3, 4 pokojowe:
urzęd. Jagiellońska 28.

3 pokojowe:
W. Bartodzieje, Polanka 5, parter. (5573

Regulski, Król. Jadwigi 13.

4 pokojowe:
Śniadeckich 42—6.

6 pokojowe:
z kuchnią zaraz. Dworcowa 41.

Pokój
kuchnią wynajmę. Długa 5. (10218

5 pokojowe
mieszkanie komfortowe na ul. 20 stycznia od 1 lipca do wynajęcia. Zgłosz. Fryc, Dworcowa 57. (5596

5 pokojowe (10249
mieszkanie do wynajęcia od 1 lipca 35 r. z balkonem i łazienką, przy ulicy Król. Jadwigi 21. Informacje: Król. Jadwigi 21/5.

MIESZKANIA SZUKA

Pokój (10216
kuchnią, lub dwupokojowe bez, poszukują dwie osoby. Oferty „Natychmiast“.

Mieszkanie (5570
3—4 pokoje, komfortowe dla 2 spokojnych lokatorów. Oferty Filja. „3—4“.

Poszukuję
3 pokojowe z kuchnią. Oferty filja „Pewny płatnik“. (10208

3 pokojowe
mieszkanie w centrum miasta ewentualnie bez wygód poszukuję. Oferty „Byle zaraz“ Dziennik. 10256

Urzędnik
państwowy poszukuje pożyczki zł 400 na przeciąg 1 roku. Łaskawe oferty pod „E. 400“. (10210

Mieszkanie
3 pokojowe, starsze bezdzietne małżeństwo w okolicy dworca poszukuje. Oferty „Pewny“ Dziennik filja. (5580

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju
(osobne wejście) w okolicy, gdzie stały prąd, poszukuję zaraz. Zgłoszenia pod „Słoneczny 26“. (10222

POKOJE WOLNE

Słoneczny
balkonowy. Kościuszki 18, m. 7. (5592

Pokój
słoneczny, osobne wejście. Sniadeckich 20, m. 7. (10261

RÓŻNE

Wspólnika
wspólniczki poszukuję, potrzeba 400. Oferty pod „Czterysta“. (10211

Poszukuję
miejscowości, nadającej się do zawodu rymarskiego. Oferty pod „Rymarz“ do Dziennika Bydgoskiego Toruń. (10189

Koncesja (10207
na wyszynk zaraz do odstąpienia. Informacje Restauracja „Ameryka“, Gdańska 46.

Partnerkę
miłą, sympatyczną, nie niżej 22 lat, poszukuje na dalsze dłuższe wycieczki kajakiem. Łaskawe zgłoszenia pod „Samotny“ filja. (5569

LETNISKA

Gdynia
ul. Lipowa, willa „Krysia“, 5 minut od plaży, wynajmuje na sezon letni pokoje słoneczne, taras słoneczny, ogród, spokój, 2 min. kort tennisowy, cena od umowy. Uprasza się o wczesne zgłoszenia. (5587

„Letniskowe“
tanie pokoje umeblowane, las, jeziora, stacja węzłowa szlaku Gdynia. Zgłoszenia Wierzchucin, Leśniczówka, Tuchola - Pomorze. (10234

ZGUBY

Zegarek
damski, w Brdyujściu zgubiono. Wynagrodzenie Staszica 1/4. (5536

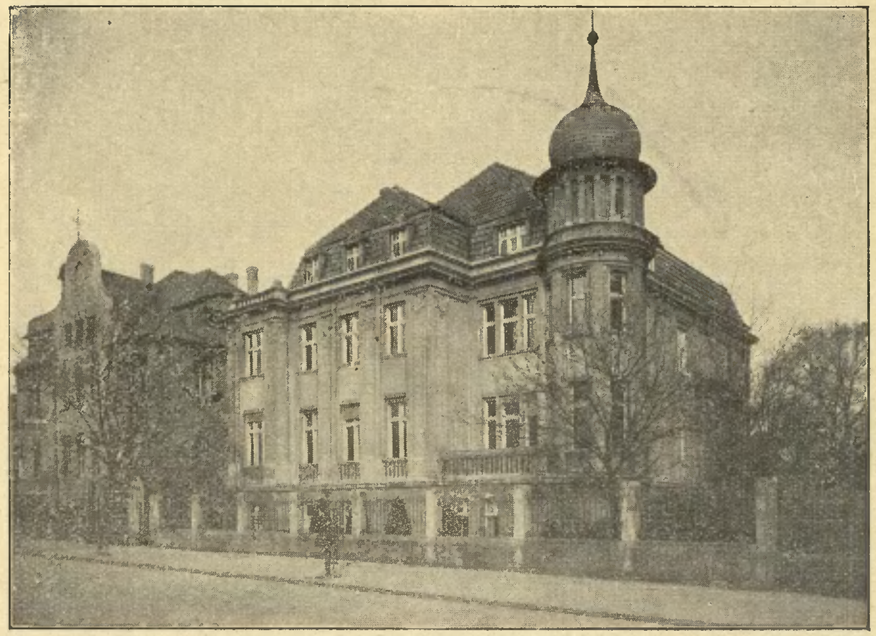
ZMYSŁ DEKORACYJNY.



— Widzisz, moja droga, to są moje najdroższe pamiątki. Z lewej dokument ślubu, w środku portret mego męża, a z prawej jego świadectwo zgonu...

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.



Rok szkolny 1935/36

Budynek Szkoły Powszechnej T.S.J. ul. Paderewskiego 2.

Nowy ustrój szkolny wprowadza tak doniosłe zmiany w systemie kształcenia młodzieży, że powinni się z nim zapoznać wszyscy ojcowie i matki. Zmiany, wprowadzone w r. 1933 i 1934, dotyczą przedewszystkiem dzieci od 6—14 roku życia. Odtąd każde dziecko, pragnące zdobyć średnie wykształcenie, musi przejść sześć klas szkoły powszechnej, cztery klasy gimnazjum nowego typu i ew. dwa lata liceum. Zaznaczyć należy, że już ukończenie czteroletniego gimnazjum daje zaokrąglone wykształcenie i możność samodzielnego zarobkowania. Liceum dawać będzie specjalizację w wybranym kierunku ogólnym lub zawodowym. **W czasach obecnych ciężkiej walki o byt wykształcenie gimnazjalne daje więcej szans życiowych, niż sama szkoła powszechna.**

Rodzice, dbający o przyszłość dziecka i pragnący mu zapewnić średnie wykształcenie, mogą oddać je z całem zaufaniem pod naszą opiekę. Towarzystwo Szkoły Jednolitej założyło i prowadzi szkołę powszechną i gimnazjum, oparte na zasadach społecznej kontroli, nie obliczone na żadne zyski, pozostające pod opieką społeczeństwa i zastępujące tak dotkliwy brak szkół państwowych.

Szkoła Powszechna T. S. J. przy ul. Paderewskiego 2

mieści się w obszernej willi, obok pięknego parku im. Kochanowskiego, zdala od dymów i łoskotów miejskich. Ogród, wysadzany drzewami, zamieniony na boisko szkolne, daje młodzieży wygodny wypoczynek w czasie przerw. Szkoła posiada centralne ogrzewanie, własną salę gimnastyczną, śniadalnię i duże, słoneczne klasy. Gruntowna nauka, pracownie, bogate zbiory naukowe, troskliwa opieka lekarska, staranne wychowanie religijne **dają gwarancję rozwoju dziecka pod względem fizycznym, intelektualnym i moralnym.** Uczennice i uczniowie, kończący Szkołę T. S. J. mają prawo składać uproszczony egzamin do gimnazjum. W r. 1934 złożyło pomyślnie taki egzamin 51 wychowanków szkoły.

Gimnazjum Żeńskie im. M. Curie-Skłodowskiej przy ul. Kujawskiej 4

posiada prawa gimnazjów państwowych. Gmach szkolny obszerny, z dużym ogrodem, słoneczny, odpowiada wszelkim warunkom stawianym przez władze i zapewnia uczennicom zdrowy pobyt i swobodę ruchu. Klasy nowocześnie urządzone, gabinety i pracownie zaopatrzone są we wszelkie pomoce naukowe.

Szkoła pracuje nawskroś nowoczesnemi metodami, zapewniając należyty rozwój zarówno uczennicom uzdolnionym, jak i mniej uzdolnionym, które otacza indywidualną opieką.

Do gimnazjum przyjmuje się uczennice w wieku od 12 lat, zdrowe i dobrze przygotowane, na podstawie świadectwa z ukończonej VI lub VII kl. szkoły powszechnej i egzaminu wstępnego. Egzaminy wstępne odbędą się około 15 czerwca br.

Przyjęcie do szkoły powszechnej: ul. Paderewskiego 2, tel. 2041, w godz. od 9—13.
Przyjęcie do gimnazjum: ul. Kujawska 4, tel. 1729, w godz. od 9—13 i od 17—19.

DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.